CENA 15 GROSZY
Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
Nr. 167
Rok IX— P OZ
CENA 15 GROSZY
Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 20 czerwca 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Zaopatrzenia emerytalne urzędników państwow.

reguluje nowy dekret Prezydenta

W dzisiejszym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało zapowiedziane już od dłuższ. czasu rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wyboru zaopatrzenia emerytalnego tych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych, którzy w dniu 1 lipca b. r. pozostawali w służbie i posiadali w dniu 31 stycznia conajmniej 15 lat służby i pracy zaliczalnych do wysługi emerytalnej i uzasadniających roszczenie o emeryturę, a którzy przy rozwiązaniu z nimi stosunku służbowego, nabywają prawa do emerytury.

Otrzymują oni prawo wyboru — bądź to zaopatrzenia emerytalnego należnego im na zasadzie przepisów emerytalnych, obowiązujących w czasie rozwiązywania stosunku służbowego (t. zn. nowej ustawy uposażeniowej lub jej ewentualnych późniejszych dalszych nowelizacyj), bądź też zaopatrzenia, jakie otrzymaliby, gdyby stosunek służbowy z nimi został rozwiązany w dniu 31 stycznia 1934 r. (t. zn. na podstawie dawnej ustawy uposażeniowej).

To samo posiadają wdowy i sieroty, o ile ich mąż lub ojciec zmarł w czynnej służbie lub przed uprawomocnieniem się orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury. Prawo wyboru służy w w ciągu 30 dni od dnia następującego po doręczeniu orzeczenia o przyznaniu i wymiarze emerytury lub pensji wdowiej albo sierocej. Jeśli jednak orzeczenie to zostało doręczone przed wejściem w życie obecnego dekretu (t. j. przed 19 czerwca 1934 r.), bieg terminu 30-dniowego rozpoczyna się dopiero od dnia dzisiejszego.

Dokonany wybór nie może być odwołany. O ile ktoś nie dokona wyboru w przepisanym terminie, otrzymuje emeryturę na podstawie przepisów obowiązujących w chwili rozwiązania stosunku służbowego.

Emerytom, którzy w czynnej służbie nie nabyli prawa do uposażenia określonego w dekrecie o uposażeniach z 28 października 1933 albo w późniejszych ustawach i rozporządzeniach, dolicza się poczynając od 1 kwietnia 1934 r. do podstawy wymiaru uposażenia emerytalnego 10 proc. tej podstawy. Przepis ten jednak nie dotyczy pensyj wdowich i sieroców. Natomiast rozciąga się on także na tych, którzy w myśl obecnego dekretu dokonają wyboru emerytury na rzecz dawnych przepisów.

Pocztowcy i pracownicy lasów państwowych objęci są także nowym dekretem.

NASZE ABC

Dwa komentarze

Czy ostatnie wypadki spowodują zasadniczą zmianę dotychczasowej polityki rządowej?

Na pytanie to znajdujemy w dzisiejszej prasie sanacyjnej dwie odpowiedzi. „Gazeta Polska" odpowiada „tak", „Kurjer Poranny" — „nie".

Oficjalna „Gazeta Polska" widzi w dekrecie o obozach izolacyjnych „zmianę metod" i decyzję „porzucenia linji, po której szło się dotychczas".

Dla „Gazety Polskiej" zdaje się nie ulegać wątpliwości, że zabójca ś. p. Bronisława Pierackiego

nie był sam, że nie sam przygotowywał zabójstwo. Jest gdzieś wśród nas. Za jakimś stołem je, pod jakimś dachem śpi, z kimś rozmawia, u kogoś się chroni. I jest widać środowisko — nie wiemy jakie — które go kryje, które solidaryzuje się z nim, które go chroni.

Z tego „Gazeta Polska" wysnuwa następujący wniosek:

To wystarcza potemu, aby spokojnie wyznać, że metody dotychczasowe nie okazały się, niestety, wobec wszystkich skuteczne, że dla pewnych środowisk — biorących łagodność za słabość, wyrozumiałość za brak stanowczości, pobłażliwość za wahania — zastosować trzeba takie metody, jakie są dla umysłów i psychik tego typu jedynie zrozumiałe. Jeśli są ludzie nierozumiejący rządzenia w rękawiczkach — będą się mieli sposobność przekonać, że potrafimy rządzić bez rękawiczek.

Inne wnioski wysnuwa „Kurjer Poranny" w artykule W. Stpiczyńskiego.

Według „Kurjera Porannego" głównym celem tej polityki, którą realizował ś. p. Bronisław Pieracki

było pogodzenie w normach prawa, regulujących życie, demokracji parlamentarnej z autorytetem władzy wykonawczej w państwie, z należytym zakresem uprawnień rządu.

Autor artykułu stawia pytanie: „Czy ta polityka została przekreślona przez zbrodnię" i odpowiada w następujących słowach:

Osoba najbardziej miarodajna w rozstrzyganiu tego zagadnienia, mianowicie szef rządu prof. Leon Kozłowski, przemawiając dzisiaj nad trumną Bronisława Pierackiego, dał na to pytanie odpowiedź negatywną. Nie. Ta polityka, jeśli chodzi o jej cele, nie została przekreślona.

„Kurjer Poranny" ma tu zapewne na myśli ten ustęp wczorajszej mowy, w którym premjer Kozłowski powiedział, że celem polityki ś. p. Bronisława Pierackiego było „sharmonizowanie rządów autorytatywnych z wolnością i swobodami obywateli" i stwierdził, że „tragiczny zgon ministra Pierackiego nie zmienia wytkniętych przez niego celów polityki państwowej".

Ale „Kurjer Poranny" idzie dalej:

Ze swojej strony — pisze on — możemy dodać do tego stwierdzenia prezesa Rady Ministrów, że nie została ona również przekreślona, jeśli chodzi o metodę.

Obozy izolacyjne — według p. Stpiczyńskiego — są wprawdzie środkiem nowym, mającym na celu likwidację „wszystkich gniazd, w których żyje duch zbrodni i w których kuje się narzędzie terroru", ale środkiem „niewątpliwie przejściowym".

Artykuł swój kończy „Kurjer Poranny" stwierdzeniem, że głównym celem obozu rządzącego powinno się stać „rozszerzenie frontu i pogłębienie współpracy z dwoma socjalnemi filarami Rzplitej: włościaństwem i światem pracy w miastach".

Jak widzimy więc, komentarz „Kurjera Porannego" zwłaszcza w tonie odbiega bardzo wyraźnie od komentarza „Gazety Polskiej".

S. S.

Pogrzeb ś. p. min. B. Pierackiego w Nowym Sączu

Nabożeństwo żałobne i mowa ks. biskupa Lisowskiego

NOWY SĄCZ, 19. 6. (PAT.). O godz. 9 rano w starożytnym kościele farnym w Nowym Sączu odprawione zostało uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. min. Bronisława Pierackiego.

Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup polowy Gawlina obecna była najbliższa rodzina ministra, przedstawiciel p. Prezydenta Rzplitej i p. premjera, min. Sprawiedliwości Michałowski, dalej ministrowie: Jędrzejewicz, Nakoniecznikow - Klukowski, Butkiewicz i Kaliński, marszałkowie Sejmu i Senatu Świtalski i Raczkiewicz, prezes N. I. K. gen. Krzemieński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu, generalicja i szereg dostojników państwowych.

Po nabożeństwie ks. biskup Lisowski wygłosił podniosłe kazanie, w którem nawiązując do słów Chrystusa „Nie bójcie się tych, którzy ciało zabijają, ale duszy zabić nie mogą" zaznaczył, że tak, jak ongiś świat pogański zdumiewał się patrząc na liczne zastępy chrześcijan, którzy z pieśnią na ustach, z radością w sercu szli na śmierć męczeńską, tak zdumiewał się świat, gdy patrzył na synów naszej ojczyzny, idących śmiało i odważnie walczyć za kraj, zdumiewał się świat, gdy patrzył na obrońców, oddających życie swoje w ofierze z miłości do Boga i ojczyzny. Następnie ks. biskup sławił charakter i zasługi zamordowanego ministra, który w mieście tem chodził do szkół i zapamiętał słowa poety: „Święta miłości kochanej ojczyzny".

Po mszy świętej i egzekwiach członkowie rządu i towarzysze broni wzięli trumnę na ramiona, wynieśli przed kościół i ustawili na lawecie armatniej, zaprzężonej w cztery kare konie. Sprzed kościoła kondukt żałobny ruszył na cmentarz miejscowy.

Na czele niesiono sztandar Zw. Legjonistów, za którym postępowały delegacje z licznemi wieńcami, szpalery duchowieństwa. Za trumną — najbliższa rodzina i dostojnicy państwowi, wreszcie niezliczone tłumy publiczności. Porządek utrzymywała straż ogniowa. Wzdłuż drogi, którą kroczył kondukt ustawiły się szeregi wojska. W szczególności pułki strzelców podhalańskich oraz rzesze ludności w strojach ludowych. Uroczystościom [illegible] towarzyszy piękna pogoda słoneczna.

Od wczesnego ranka ulice miasta zaległy tłumy. Na wszystkich budynkach wywieszono flagi opuszczone do połowy masztu. Lampy uliczne spowito kirem. W wystawach sklepowych widnieją portrety ś. p. ministra Pierackiego. Drogi wiodące do Nowego Sącza przepełnione są ludnością okolicznych wsi, śpieszącą na uroczystości żałobne. Obliczają, że do Nowego Sącza przybyło kilkanaście tysięcy osób z różnych okolic kraju. Specjalnie licznie stawiły się delegacje województwa krakowskiego. Na dworzec nadchodzą przepełnione pociągi specjalne, wiozące delegacje ze sztandarami i wieńcami.

Zwłoki ś. p. ministra Pierackiego spoczęły w kościele parafjalnym na katafalku, przybranym kirem, u stóp katafalku widnieją poduszki z odznaczeniami Zmarłego.

B. premjer Prystor

w Kownie

RYGA, 19. VI. (PAT.). — Z Kowna donoszą, iż wczoraj przybył tam b. prezes Rady Ministrów p. Aleksander Prystor.

Wielki pożar lasów

w górach Harcu

BERLIN, 19.6 (PAT). Z gór Harcu donoszą o olbrzymim pożarze lasów w okolicy Heimburg. Lasy iglaste na obszarze 600 morgów stoją w płomieniach. Silny wicher sprzyja rozszerzaniu się ognia.

Brak wody utrudnia akcję gaszenia, w której udział biorą wszystkie okoliczne straże ogniowe, kadry piechoty oraz ludność. Miejsce pożaru przedstawia obraz straszliwego zniszczenia. Przyczyny pożaru dotychczas nie ustalono.

Porozumienie francusko-niemieckie

w sprawie obrotu towarowego

Zawarte zostało porozumienie, dotyczące uregulowania problemu wyrównywania należności za eksport francuski do Niemiec. Na podstawie tego porozumienia, importerzy niemieccy są upoważnieni do wpłacania należności za zakupy we Francji do Banku Rzeszy, który kredytuje temi sumami francusko - niemieckie Biuro Wypłat Handlowych w Paryżu.

Rząd francuski zarezerwował sobie prawo ponownego zbadania tej kwestji przy okazji rozpoczynających się w przyszłym tygodniu w Berlinie rokowań handlowych francusko - niemieckich.

LONDYN, 19.6 (PAT). W walizie, pozostawionej w pociągu na dworcu londyńskim w Kingcross, znaleziono nogi kobiety, której tułów wykryto wczoraj w Brighton.

Kto będzie Min. Spraw Wewnętrzn.?

Mimo dekretu P. Prezydenta Rzeczypospolitej, mianującego p. premjera Kozłowskiego czasowo kierownikiem Ministrem Spraw Wewnętrznych, w kołach politycznych, zbliżonych do rządu, utrzymują, że jest to zarządzenie tylko przejściowe i że p. Kozłowski zatrzyma tekę spraw wewnętrznych tylko na czas, potrzebny do przeprowadzenia wszystkich zarządzeń, jakich wymaga obecna sytuacja, poczem stanowisko to obejmie na stałe kto inny. Jako przypuszczalnych następców wymieniają w pierwszej linji b. ministra Miedzińskiego, pozatem zaś ministra Paciorkowskiego oraz płk. Ryszanka.

Płk. Koc

następcą amb. Skirmunta?

Według pogłosek, obiegających w kołach dyplomatycznych, następcą p. Konstantego Skirmunta na stanowisku ambasadora polskiego w Londynie, opróżnionym się od 1-go sierpnia b. r., ma zostać obecny wiceminister skarbu, pułk. Adam Koc.

Trójka morderców Garncarzówny

Dziś zeznawał główny oskarżony

KRAKÓW, 19.6 (tel. wł.). Na początku dzisiejszej rozprawy przeciw zbrodniczej trójce z ul. Potockiego zeznawał główny oskarżony, Bobrzecki, w obecności Dońca, a przy nieobecności Schenkirzyka.

Ojciec Bobrzeckiego był introligatorem dość zamożnym. W czasie wojny zmarł z ran, odniesionych na froncie, pozostawiając rodzinę w ciężkich warunkach. Matka Bobrzeckiego musiała sprzedać dom w Suchej i z tych pieniędzy żyli przez pewien czas. Gdy zabrakło środków do życia, Bobrzecka poszła do pracy, a mianowicie zgłosiła się do Krzeszowic, gdzie dostała miejsce gospodyni.

Bobrzecki miał kilkoro rodzeństwa, zostało ich jednak tylko dwóch braci, bo reszta nie żyje. Bobrzecka wyszła powtórnie zamąż, ale i to nie poprawiło sytuacji finansowej rodziny. Do 20 roku życia Bobrzecki mieszkał u matki i pracował w dyrekcji kolejowej. Jednocześnie studjował w Akademji Sztuk Pięknych.

Kiedy, wskutek zupełnego wyczerpania, wystąpił z pracy, pomagała mu żona, którą poznał przed dwoma laty. Jeszcze w czasie narzeczeństwa żona dawała mu drobne sumy, gdyż nie chciała, żeby był bez środków do życia, a jedynie mieszkanie opłacał sobie z zasiłków bezrobocia.

Z Schenkirzykiem Bobrzecki zna się od 10-ciu lat. Przyjaźnili się jeszcze przed pójściem na Akademję i prawie całe dnie razem spędzali. Na poszczególne pytania przewodniczącego, Bobrzecki odpowiada, że w Akademji żadnych zatargów nie miał, że z bratem, Stanisławem, żył dobrze i że nie jest prawdą, co mówią, iż wstydził się brata.

Przewodniczący: — Doniec powiedział, że Schenkirzyk bardzo się pana bał, a pan chwalił się nawet, że „nabił go pan po mordzie".

Bobrzecki żywo zaprzecza. Dalej opowiada, że z Schenkirzykiem zawzięcie studjowali dzieła filozoficzne, czytywali Biblję etc. O swoich pracach literackich mówił, że są to poezje, w których zastanawia się nad problemem istnienia Boga.

Żonę swoją Bobrzecki poznał przed dwoma laty. Ożenił się w grudniu r. ub., a na odpowiednie pytanie przewodniczącego wyjaśnia, że znał Stefanję Soję, służącą, z którą rozszedł się, bo się źle prowadziła. Od tej służącej nigdy nie brał żadnych pieniędzy. Żona Bobrzeckiego zarabiała dobrze, pomagała mu zawsze tylko drobnemi datkami, a oprócz tego dawała pieniądze na utrzymanie swej rodziny.

Żona nie zwierzała mu się ze swoich spraw w Izbie Lekarskiej i w PAT-rznej, nie wiedział od niej, kto w Izbie Lekarskiej jest skarbnikiem i czy są tam jakieś pieniądze. O włamaniu do Izby dowiedział się od żony, ale ile skradziono i w jaki sposób, tego nie wie. Następnie Bobrzecki zaprzecza, jakoby chwalił się przed Dońcem włamaniem do Akademji Górniczej i że planował włamanie do PAT-a, przy ul. Mikołajewskiej. Żonę odwiózł do lecznicy na parę dni przed swojem aresztowaniem, wkrótce po dokonaniu morderstwa na ul. Potockiego.

Żona Bobrzeckiego w parę dni po jego aresztowaniu powiła dziecko.

Rozprawa trwa.

Przebieg wczorajszego dnia podajemy na str. 4-ej.

Strajki piekarskie

Strajki piekarskie w miejscowościach podstołecznych trwają w dalszym ciągu. Szczególnie uporczywy przebieg ma strajk w Pruszkowie, gdzie czeladnicy strajkują już 20-ty dzień.

Sprawa Ciunkiewiczowej przed Sądem Najwyższym

Głośna w swoim czasie sprawa przyjaciółki Krassina, Marji Ciunkiewicz, która oskarżona była o symulowanie kradzieży klejnotów miljonowej wartości w krakowskim „Grand-Hotelu", znajdzie się przed Sądem Najwyższym. Ciunkiewiczowa nie daje bowiem za wygraną i wnosi skargę kasacyjną przeciwko wyrokowi Sądu Apelacyjnego w Krakowie, zatwierdzającemu pierwotnie wymierzoną karę półtora roku więzienia.

W jutrzejszym numerze „ABC" rozpoczynamy druk powieści Jana Waśniewskiego p. t.

Ognie w pirytach

Jan Waśniewski, autor gorąco przyjętej przez krytykę powieści „Na podszybiu", w swojej nowej powieści daje pełen dramatycznego napięcia obraz doskonale mu znanych stosunków górniczych. Wartka akcja, dosadna charakterystyka postaci, barwny i żywy język — oto walory tej powieści, która niewątpliwie wywoła duże zainteresowanie wśród naszych czytelników.

Zderzenie tramwajów

w Łodzi

ŁÓDŹ, 19. 6. (PAT.). — Dziś o godz. 8.10, przy zbiegu ulic Głównej i Kilińskiego wóz tramwajowy nr. 10, wskutek mylnego nastawienia zwrotnicy najechał z dużą szybkością na wagon przyczepny tramwaju nr. 0. Szereg osób odniosło lżejsze rany. Cięższej kontuzji uległ posterunkowy P. P., jadący na przedniej platformie.

Oba wagony zostały doszczętnie zdrugotane.

40 ofiar

katastrofy w kopalni japońskiej

TOKJO, 19.6 (PAT). W kopalni węgla w okolicach Matsuura nastąpił wybuch gazów. O 34 górnikach brak wszelkich wiadomości. Siedmiu robotników zostało ciężko poparzonych.

Chiny na drodze do modernizacji

Wszechstronna działalność Czangkajczeka

(Kor. wł. ABC)

LONDYN, 15. 6. — Dążeniem Chin współczesnych, znajdujących się pod kierownictwem gen. Czang - Kaj - Czeka, jest uczynić wszystko w kierunku zupełnego przerodzenia się moralnego i gospodarczego. Pozycja tego generała jest tak silna, że poprostu niema nawet mowy o tem, aby ktokolwiek chciał przeciwstawić się jego dyktaturze. Zwycięstwo, które odniósł generał nad zrewolucjonizowanemi wojskami Fu-Kjena, ułatwiło mu też zupełne unicestwienie przeciwników politycznych.

Powrót „młodego marszałka" Czang - Sue - Lianga, który dłuższy czas bawił w Europie, umocnił jeszcze pozycję wojskową Czang - Kaj - Czeka, obsadzenie zaś Ministerstwa Skarbu przez Kounga, usunęło wszelkie sprzeczki i różnice poglądów, które panowały w łonie rządu w zakresie spraw finansowych.

TAJEMNICA POWODZENIA CZANG - KAJ - CZEKA

Dlatego to jeden z dzienników w Szanghaju napisał ostatnio, że Czang - Kaj - Czek posiada władzę, gdyż ma w sobie te właściwości, które są niezbędne dla utrzymania władzy. Formalnie jest on tylko Ministrem Wojny, w rzeczywistości jednak jest człowiekiem, który prowadzi i myśli za całe Chiny.

Jego celem jest zgniecenie oddziałów wojsk czerwonych, które rozproszyły się po całem terytorjum Chin. Niewątpliwie jest to zadanie, wymagające wiele czasu, jednocześnie zaś nie może ono przeszkadzać w spełnieniu innych funkcyj życiowych państwa. Czang - Kaj - Czek zrozumiał, że jego armja do wypełnienia tego zadania nie wystarczy, zaproponował tedy stworzenie organizacji, pochodzącej jeszcze z dawnych czasów cesarskich Chin: organizacji samopomocy, powstającej w poszczególnych obwodach kraju.

W tych dawnych czasach szlachta poszczególnych obwodów odpowiadała za spokój w całym obwodzie, o ile mandaryni nie chcieli czy nie umieli tego spokoju utrzymać. Dzięki tej organizacji Czang - Kai - Czek posiada teraz liczne grono ochotników, którzy zawsze są gotowi stanąć w obronie ludności przed uzbrojonemi bandami. Oddziały takie zorganizowano wszędzie tam, gdzie utrzymanie wojsk regularnych uznano za zbyt kosztowne.

„NOWE ŻYCIE" — PARTJA CZANG - KAI - CZEKA

Zajmując się sprawami skarbu i administracji, Czang - Kai-Czek poświęcił też wiele uwagi obyczajowości w całych Chinach. Pragnąc dokonać pożądanych w tym kierunku zmian, powołał do życia szereg organizacyj, które mogą służyć równie dobrze celom politycznym. Wszystkie te ośrodki nazwane zostały przez twórcę „nowem życiem", a liczne okoliczności zdają się świadczyć, że Czang - Kai - Czek z tego właśnie „nowego życia" pragnie utworzyć partję, służącą wyłącznie wprowadzaniu w czyn jego planów.

Do pracy nad odbudową Chin generał powołał również szereg specjalistów europejskich. Na tych właśnie specjalistów Japonja patrzy z wielkiem niedowierzaniem i obawia się, że cała ich działalność dostarczają oni również materjału wojennego i samolotów bombowych) zwróci się przedewszystkiem przeciwko niej. W tej działalności jedna jest tylko cecha, która budzi radość Japończyków: oto dzięki niej wzrasta przedewszystkiem siła nabywcza ludu chińskiego.

Zresztą gospodarcza współpraca Japonji i Chin leży w interesie Europy, gdyż pokój gospodarczy jest najważniejszą przesłanką bezpieczeństwa politycznego. To też europejscy mężowie stanu wcale nie mają zamiaru iść w tym kierunku aby popierać Chiny w dążności do zamykania swych rynków przed towarami japońskiemi.

JAPONJA MUSI ZDOBYWAĆ NOWE RYNKI

Jest rzeczą niewątpliwą, że Japonja, po ostatnich ograniczeniach imigracyjnych, zmuszona została do zatrzymania swego przyrostu u siebie i budowania własnego przemysłu, w którym mogłyby znaleźć zatrudnienie setki tysięcy corocznie dorastających obywateli. Toteż, mając wielki przemysł, Japonja musi znaleźć dla niego rynki zbytu. Na tle tego właśnie zbytu, Japonja niewątpliwie skłonna byłaby do bardzo dalekich ustępstw w dziedzinie gospodarczej. Że jednak na punkcie zbytu w Azji posiada ona groźną współzawodniczkę w osobie St. Zjedn., które widzą jedyny ratunek dla swego przemysłu w eksporcie do Chin, mało jest prawdopodobne, by między współzawodnikami tymi doszło do porozumienia.

Same Chiny mają u siebie obecnie zbyt wiele do załatwienia, aby mogły pozwolić sobie na takie czy inne zarządzenia wobec mocarstw w dziedzinie gospodarczej. Chiny mają wiele kłopotu ze swemi posiadłościami zagranicznemi, a Mongolja, Turkiestan i Tybet potęgują jeszcze nastrój politycznego zdenerwowania.

Ostatnio np. doniesiono, że Anglicy czynią wszystko, co leży w ich mocy, aby na miejsce zmarłego Dalaj - Lamy posadzić osobę, oddaną całkowicie wpływom angielskim. Chiny natomiast obawiają się, że taki wynik wysiłków angielskich byłby dla pozycji Chin w Tybecie, bardzo groźny.

AZJA DLA AZJATÓW CZY DLA JAPOŃCZYKÓW?

Jeśli patrzymy na fakt, że Chiny w stosunku do Japonji prowadzą politykę raczej pojednawczą, wynika to nietylko ze słabości Chin, lecz także z tych trosk o posiadłości, leżące poza Chinami. Jeśli nawet w haśle Japończyków „Azja dla Azjatów" każdy Chińczyk słyszy: „Azja dla Japończyków", mimo wszystko Chińczycy wolą pogodzić się w ten czy w inny sposób z Jajończykami, aniżeli wzywać pomocy europejskiej czy też Stanów Zjednoczonych.

Kobieta-wampir

skazana na 6 lat więzienia

KOŁOMYJA, 19.6. — Wśród ogromnego zainteresowania toczył się przed Sądem Przysięgłych w Kołomyi proces przeciw Parani Koniszczukowej o zabójstwo własnego męża. Koniszczukowa wyszła przed 7-iu laty zamąż za właściciela 70-morgowego gospodarstwa, Jana, i przez 3 lata żyła w zgodzie z mężem.

Została ona niebawem przyjaciółką sąsiada Myroniuka i, postanowiwszy uwolnić się od nienawistnych jej węzłów małżeńskich, namawiała kochanka, by „sprzątnął" jej męża. Lecz ten nie chciał się na to zgodzić, skutkiem czego zerwała z nim stosunki.

W roku 1933 przyjechał do Żabiego student teologji, Szwediuk, który zakochał się w starszej od siebie Koniszczukowej, tak dalece, że postanowił nie wracać na studja. W rodzinie Koniszczuków powstały odtąd nieznośne stosunki.

O północy z 31 października na 1 listopada r. ub. nastąpiła katastrofa. Do domu Koniszczuków zapukał Szwediuk i, zbudziwszy Jana, zapytał go, czy zgadza się na to, by żona go opuściła i z nim zamieszkała. Kiedy Koniszczuk ociągał się z odpowiedzią, Szwediuk wyjął rewolwer i trzema strzałami powalił go na ziemię, a wtedy rzuciła się na leżącego żona i zadała mu kilka strasznych ciosów siekierą. Ohydnej scenie przypatrywało się troje dzieci Koniszczuków, zdrętwiałych ze zgrozy.

Kiedy rano zjawiła się policja, Koniszczukowa twierdziła, że ktoś jej nieznany strzelił do męża z karabinu przez okno. Podejrzenie padło zrazu na Myroniuka, lecz zeznania najstarszego 7-letniego syna denata, skierowało policję na właściwe tory. Kiedy policja przybyła do domu Szwediuka, zastała tylko jego zwłoki. W prawej ręce trzymał zbałamucony przez kobietę - wampira student, rewolwer, w lewej plik listów miłosnych od kochanki.

Koniuszczukowa stanęła obecnie przed sądem. W wyniku postępowania dowodowego okazało się, że miała ona cały szereg kochanków. Sensację wywołały odczytane przez trybunał listy miłosne oskarżonej, które w zaciśniętej pięści trzymał po samobójstwie student Szwediuk. Kompromitującym jest szczególnie list-umowa, w którym Koniszczukowa zapewnia studenta, że po śmierci męża wyjdzie za niego i zapisze mu majątek. Rewelacyjne były zeznania 7-letniego syna oskarżonej, który zeznał, że nie spał i widział, że po strzałach matka pałką 10 razy uderzyła ojca, poczem zagrzała wodę i zmyła z podłogi plamy krwi.

Przysięgli potwierdzili tylko pytanie odnośnie do podżegania Szwediuka do zabójstwa. Trybunał skazał oskarżoną na 6 lat więzienia z pozbawieniem praw na 8 lat.

Cztery wielkie pożary

w jednym dniu

NOWOGRÓDEK. 19.6. — Wybuchł pożar w miasteczku Wsielub, pow. nowogródzkiego. Spaliło się 18 domów mieszkalnych i 18 budynków gospodarskich. Szkody wynoszą około 30 tys. zł. Ofiar w ludziach nie było. Pożar udało się zlokalizować dzięki wysiłkom nowogródzkiej straży pożarnej. Przyczyna dotychczas nie znana.

ZAMOŚĆ, 19. 6. — We wsi Sąsiadka u Józefa Bieleckiego wybuchł pożar wskutek wadliwych urządzeń kominowych — ogień strawił 36 gospodarstw. Straty sięgają 100.000 zł.

W kilka godzin później naraz paliło się we wsi Dulnik u Antoniego Muszkiewicza oraz we wsi Drewniki u Jana Mastorza — ogółem spłonęły 4 gospodarstwa.

O północy powstał pożar w Majdanie Sitanieckim u Marcina Wójtowicza — spaliły się 2 gospodarstwa z inwentarzem żywym i martwym.

Napad bandycki

na właściciela majątku

ŁÓDŹ, 19. 6. — Krwawy napad bandycki zdarzył się ubiegłej nocy we wsi Czarnocin pod Łodzią. Właściciel majątku w tej wsi, Antoni Woźniak, został obudzony w nocy podejrzanemi szmerami dochodzącemi z sąsiedniego pokoju. Woźniak stwierdził, że dwaj osobnicy dobierają się do skrytki, w której on przechowuje pieniądze.

Włamywacze na widok Woźniaka uciekli, a gdy Woźniak rzucił się za nimi w pogoń, jeden z bandytów dał w kierunku niego kilka strzałów rewolwerowych i trafił go kulą w brzuch. Woźniaka przewieziono do szpitala w stanie bardzo ciężkim.

Hitler znowu zapewnia świat

O pokojowości Niemiec

BERLIN, 18. 6. — Na kongresie partji narodowo - socjalistycznej Hitler wygłosił przemówienie, w którem podkreślił, iż rząd niemiecki uczynił dla pokoju wiele, wychowując naród niemiecki w duchu poszanowania nietylko własnej godności, ale także praw innych narodów. Narodowi socjaliści szukają przyjaźni i pokoju z pozostałym światem, żądając od innych tylko pozostawienia w spokoju i niewtrącania się do spraw niemieckich. Kanclerz wyraził też nadzieję, że prasa zagraniczna, pisząc o Niemczech, nie pójdzie na lep elementów, bynajmniej nie mających na celu sprawy pokoju.

Znamy dobrze — mówił Hitler — te międzynarodowe elementy i wiemy, kto podżega i zatruwa narody. Inne narody mogą się zbroić, jeżeli chcą. Niemcy nie mają zamiaru nikogo atakować, ale chcą być tak silne, by nikt nie odważył się na to, aby je atakować.

„Mogę zapewnić cały świat — zakończył kanclerz — że jak z jednej strony nasza miłość pokoju jest bezwzględna, tak z drugiej strony z fanatyzmem bronić będziemy wolności i godności naszego narodu. Świat musi zrozumieć, że okres dyktowania nam już minął".

Wyrok

na fałszerzy-żydów

LONDY, 18. 6. — Skazani za fałszowanie papierów wartościowych angielskich trzej żydzi z Polski, Neumark, Turek i Popielec, wnieśli apelację. Sąd Apelacyjny odrzucił jednak skargę, skutkiem czego wyrok uprawomocnił się. Jak wiadomo, Turek i Popielec skazani są na 2 lata, Neumark zaś na 4 lata ciężkiego więzienia.

Aplikant uniemożliwił

ucieczkę aresztowanych

Sąd Okręgowy był wczoraj terenem burzliwego zajścia. Na wokandzie znajdowała się sprawa braci Zdrojewskich, oskarżonych o napad nożowy. Sąd postanowił sprawę odroczyć, ogłaszając jednocześnie decyzję o zmianie środka zapobiegawczego i nakazując aresztowanie Zdrojewskich.

Po wysłuchaniu decyzji, obaj bracia Zdrojewscy rzucili się do ucieczki, odtrącając woźnego i posterunkowego. Sytuację uratował aplikant sądowy Bennes, który dobywszy rewolweru, zastąpił drogę uciekającym. Pod silną eskortą odprowadzono obu oskarżonych do więzienia.

Wczorajsze aresztowania

w różnych stronach kraju

Wczoraj popołudniowy „Kurjer Warszawski" donosi z Torunia:

„W nocy z soboty na niedzielę dn. 17 b. m. policja mundurowa i tajna przeprowadziła rewizje w świetlicy sekcji młodych Stronnictwa narodowego przy ul. Łaziennej nr. 22 i w kilku mieszkaniach prywatnych. Aresztowano red. Wacława Ciesielskiego, sekretarza wojewódzkiego Stronnictwa narodowego na Pomorze, mjr. Ludwika Ławniczaka — prezesa koła tegoż Stronnictwa w Toruniu, red. „Słowa Pomorskiego" Romana Fenglera, radnych miejskich Klubu Narodowego: Teofila Anusiaka i Ignacego Mazanego, tudzież Stanisława Tarnawskiego, subjekta księgarskiego. Przyczyny tych rewizji i aresztowań nie są znane.

Wczoraj w niedzielę i nocy dzisiejszej dokonano na Pomorzu licznych aresztowań wśród tutejszych narodowców. W Toruniu aresztowano dr. Stan. Bernalta — nacz. redaktora „Słowa Pomorskiego" w tem mieście; w Tczewie — redaktora „Gońca Pomorskiego" p. Bielawę i kilku innych narodowców; w Starogardzie — adwokatów Stankiewicza i dr. Sucheckiego, oraz działaczy Stefana Zbylickiego i Jankowskiego; w Chojnicach — p. w. Sergota, kierownika sekcji Stronnictwa Narodowego na wojew. pomorskie, przemysłowca Oszwałdowskiego i kupca Edw. Skugielskiego; w Iławie — kupca L. Szulca i Jana [illegible]kiewicza; w Kurnatowie — Józefa S[illegible]dowskiego, Zdz. Nagórskiego i Edw. Wendę oraz w Wąbrzeźnie — kpt rezerwy Zb. Czarnotę - Bojarskiego. Aresztowanego w Toruniu współredaktora „Słowa Pomorskiego" p. Wojdera pozostawiono chwilowo na wolności gdyż musi się on poddać ciężkiej operacji chirurgicznej. W mieszkaniach wszystkich aresztowanych organa policji dokonały rewizji".

„Kurjer Poranny" donosi o aresztowaniach w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego. Aresztowano ponad 60 osób, a m. in. wybitnych działaczy sekcji młodych Stronnictwa Narodowego oraz działaczy trzech działających na terenie województwa odłamów narodowych socjalistów.

Na terenie Wielunia i pow. wieluńskiego dokonano licznych aresztowań. Aresztowano również dwóch nowowybranych z listy narodowej radnych. W Praszce aresztowano także dwóch radnych z listy narodowej.

W Brzezinach, Rogowie i Jeżowie rozwiązano ośrodki organizacyjne O. N. R., opieczętowując lokale i dokonywując aresztowań wśród najwybitniejszych członków O. N. R.

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi o dalszych aresztoawniach wśród członków O. N. R. w Warszawie. W liczbie aresztowanych znajduje się m. in. adwokat Jodzewicz i Prószyński.

Aresztowania w U O.N. w Krakowie

Jak się okazuje ukraińscy spiskowcy z UON przenieśli działalność swą do Krakowa, spodziewając się, iż ujdą tutaj czujności władz bezpieczeństwa. Miało to również na celu utrzymywanie łatwiejszego kontaktu z zagranicą.

Częste wyjazdy wybitnych agitatorów ukraińskich z Małopolski Wsch. do Krakowa zwróciły uwagę kompetentnych czynników, które wszczęły odpowiednią akcję dla sparaliżowania ich planów.

Po porozumieniu się lwowskich władz śledczych z Urzędem Śledczym w Krakowie, ustalono plan wspólnej akcji, którą wprowadzono w czyn. W czasie przeprowadzonych rewizyj, znaleziono duże zapasy materjałów wybuchowych, służących do fabrykacji bomb. Dalej wpadło w ręce władz laboratorjum chemiczne, w którem wyrabiano bomby i materjały wybuchowe. Jakkolwiek spiskowcy starali się w ostatniej chwili usunąć materjał wybuchowy, przez zatopienie go w Wiśle, policja zdołała materjał ten odszukać.

W toku rewizji znaleziono również wiele materjału propagandowego, jak odezwy, broszury i liczną korespondencję.

Jak się okazuje, działalność organizacji ukraińskiej na terenie Krakowa koncentrowała się w kilku zakonspirowanych lokalach. Odbywały się tam tajne zebrania, na których ustalono plany akcji dywersyjnej, prowadzonej na terenie Małopolski Wschodniej.

Wśród aresztowanych w Krakowie 30 osób, znajdują się dwaj wybitni działacze organizacji UON, a to referent propagandy krajowej egzekutywy organizacji UON, oraz jeden z członków tej egzekutywy.

Podobno większość aresztowanych stanowią studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, bądź studjujacy w Krakowie naprawdę, bądź też wpisani tylko dla pozoru.

Wyniki dochodzeń będą stanowiły dla naszych władz śledczych bogaty materjał, służący do wytępienia U. O. N., która tak krwawo zapisała się w dzielnicy małopolskiej.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" donosi o licznych rewizjach i aresztowaniach we Lwowie i Małopolsce Wsch. We Lwowie aresztowano szereg osób spośród komunistów, młodzieży wszechpolskiej oraz Ukraińców spod znaku O. U. N. W Stanisławowie dokonano licznych aresztowań w kołach wywrotowych. Aresztowano około 150 osób. W Sokalu aresztowano b. posła ukraińskiego Kochana, jako podejrzanego o uprawianie działalności antypaństwowej.

Dyplomatyczne podróże

Nadzieje Francji na podróż Barthou

nad Dunaj

RZYM, 18.6. Jakkolwiek data następnego spotkania Mussoliniego z Hitlerem nie została jeszcze ustalona, mówi się, że nastąpi ono w październiku lub w listopadzie, kiedy Mussolini wyjedzie do jednego z miast niemieckich.

Obecnie bardziej aktualna jest wizyta Barthou, którego widzianoby tutaj bardzo chętnie, nawet wtedy, gdyby ta wizyta nie przyniosła nic wyraźnego w sprawach włosko-francuskich. Naogół panuje przekonanie, że drugie spotkanie Hitler — Mussolini nastąpi dopiero po nawiązaniu kontaktu Mussoliniego z Barthou.

PARYŻ, 18.6. Minister Barthou wyjechał do Bukaresztu i Białogrodu, przyczem pobyt w obu stolicach naddunajskich potrwa do końca czerwca.

Jakkolwiek zapewniają urzędowo, że te wizyty mają charakter kurtuazyjny, jednakowoż prasa chciałaby im nadać taki sam charakter dyplomatycznej manifestacji, jaką była podróż Barthou do Polski i Czechosłowacji.

PARYŻ, 19.6 (PAT). „Petit Parisien", omawiając podróż ministra Barthou do Bukaresztu i Białogrodu, pisze:

Minister Barthou wie, że w Bukareszcie i w Białogrodzie przygotowywano są specjalne posiedzenia parlamentu, na których przywódcy wszystkich stronictw wygłoszą przemówienia na cześć naszego kraju i jego ambasadora nadzwyczajnego i że Barthou wezwany będzie do odpowiedzi na te, nie mające precedensu, manifestacje przyjazne.

Barthou nie lęka się tego, przeciwnie, zadowolony jest, iż będzie miał nową sposobność do zaakcentowania przyjaźni francusko-rumuńskiej i francusko-jugosłowiańskiej oraz do podkreślenia serdeczności szczerości, bezinteresowności i wybitnie pokojowego charakteru tej przyjaźni, podobnie jak to uczynił w czasie swego pobytu w Pradze dla przyjaźni francusko-czeskiej.

W tym względzie nic nie może być bardziej przyjemnego dla Barthou, jak spotkanie w Bukareszcie trzech kolegów z Małej Ententy: Titulescu i Benesza, z którymi łączy go dawna głęboka przyjaźń, oraz Jewticza, którego z radością podejmował w ubiegłym tygodniu.

WIEDEŃ, 18.6. Tutejsze dzienniki donoszą, że Mussolini za pośrednictwem posła włoskiego w Wiedniu dokładnie poinformował Dollfussa o swych rozmowach z Hitlerem.

RZYM, 18.6. W kołach prasowych krąży pogłoska, że niebawem nastąpić ma spotkanie Dollfussa z Mussolinim.

A Ribbentrop ciągle targuje się

o niemieckie zbrojenia

PARYŻ, 19.6 (PAT). Wysłannik kanclerza Hitlera von Ribbentrop przybył wczoraj na Quai d'Orsay w towarzystwie jednego z urzędników ambasady niemieckiej. Rozmowę jednak z premjerem Doumergue odbył w cztery oczy.

Według informacyj z kół politycznych wizyta miała charakter raczej kurtuazyjny. Niemniej premjer Doumergue poruszył całokształt sytuacji obecnej w Niemczech. Były również omawiane sprawy, dotyczące stosunków francusko-niemieckich. V. Ribbentrop jednak był upoważniony przez Hitlera do traktowania jedynie problemu rozbrojenia. Spotkanie nie mogło więc doprowadzić do pozytywnego zbadania problemów, poruszonych już w sobotę z min. Barthou.

V. Ribbentrop podkreślił ponownie moralne znaczenie żądania Niemiec co do równouprawnienia, otrzymał jednak odpowiedź już podczas rozmowy z min. Barthou, który oświadczył, że Francja nie może zmienić swego stanowiska, wyrażonego w nocie z 17 kwietnia r. b. oraz w deklaracjach przedstawicieli Francji na ostatnich obradach Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie.

Przewiezienie zwłok ś. p. min. Pierackiego

z Warszawy do Nowego Sącza

Uzupełniając wczorajsze sprawozdanie z uroczystości eksportacji zwłok ś. p. min. Pierackiego, które zamknęliśmy w momencie wyruszenia żałobnego pociągu z Warszawy, podajemy główne ustępy z przemówienia wygłoszonego nad trumną na dworcu przez premjera Kozłowskiego.

Przemówienie p. Premjera

Trzyletni okres kierowania przez Bronisława Pierackiego polityką wewnętrzną państwa — oświadczył p. premjer — jest oryginalną kartą jego twórczej pracy państwowej. Jej myślą przewodnią i postulatem naczelnym jest dążenie do pogłębienia ideowej strony rządów autorytatywnych i sharmonizowania ich z wolnością, ze swobodami obywateli. Była to polityka długiej fali, zmierzająca do skupienia na platformie państwa wszystkich społecznych i narodowych grup obywateli, szukająca porozumienia pojednania i elementów współżycia w imię siły i potęgi Rzeczypospolitej.

Jeśli polityka ta nie mogła odrazu odnosić pełnych sukcesów, to trzeba zarazem stwierdzić — gdy się składa hołd śmiertelnym szczątkom Bronisława Pierackiego — że jej myśli przewodnie i przesłanki, zawarte w szeregu mów parlamentarnych Zmarłego, były naogół podzielane przez wszystkie nieomal kierunki myśli politycznej. Stwierdzam w imieniu rządu, że tragiczny zgon ministra Pierackiego nie zmienia wytkniętych przez niego celów polityki państwowej.

Zbrodnicza kula przerwała tok tego szlachetnego i rozumnego wysiłku ministra. Trudno obronić się sugestji, że padł on ofiarą tego właśnie wysiłku, że śmiertelny cios głowie, ocalonej z piekła wojny, zadały żywioły anarchistyczne, zuchwałe, niskie, łączące swoje aspiracje ze słabością Rzeczypospolitej.

Ten cios ugodził w honor naszego państwa, obraził nasz instynkt sprawiedliwości i moralności publicznej. Rząd Rzeczypospolitej jest zdecydowany dać społeczeństwu i naszej dobrej sławie narodowej satysfakcję za tę obrazę i zadośćuczynienie za życie Bronisława Pierackiego, oraz sięgnąć po stanowcze środki pohamowania instynktów, z których rodzi się zbrodnia.

Sięgnięto po oręż teroru. Kimkolwiek był i skąd[illegible] odził zbrodniarz, [illegible]powiedzialność moralna za jego czyn spada na wszystkich, przygotowujących oręż i atmosferę teroru. Na nich wszystkich spadnie surowa, [illegible] rząca ręka pa[illegible]

To winniśmy [illegible]spolitej i pamięci ofiary teroru, Bronisława Pierackiego. i to — oświadczam z całą pow[illegible] — będzie wykonane.

Pociąg żałobny

Trumna ze zwłokami spoczęła w ostatnim wagonie pociągu żałobnego. W chwili wyjazdu pociągu z Warszawy, specjalny oddział podoficerów 21 i 30 p. piechoty z Warszawy zaciągnął wartę honorową. W następnym wagonie umieszczono kilkaset wieńców.

Zwłokom towarzyli: matka Zmarłego, siostra p. Barylewiczowa oraz trzej bracia, dalej reprezentant P. Prezydenta R. P. i premjera p. min. Michałowski, marsz. Raczkiewicz, min. W. R. i O. P. Jędrzejewicz, min. Rolnictwa i Reform Rolnych Nakoniecznikow-Klukowski, Komunikacji inż. Butkiewicz, Poczt i Telegrafów inż. Kaliński, prezes N. I. K. jen. Krzemieński, wicemarszałek Car, podsekretarze stanu Lechnicki, Duch, Kasiński, Piasecki, Żongołłowicz, Doleżal, Bobkowski, Korsak, JE. ks. biskup Gawlina, min. Schaetzel prezes N. T. A. Hełczyński, dyr. kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. Świeżawski, dowódca O. K. 1 jen. Jarnuszkiewicz, jen. Kołłątaj - Srzednicki, dowódca K. O. P. jen. Kruszewski i szereg innych wyższych wojskowych.

Do granicy województwa warszawskiego towarzyszył zwłokom wojewoda warszawski Twardo, nadto zaś z polecenia p. Ministra Spraw Wojskowych do Ząbkowic dowódca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz, od Ząbkowic zaś do Nowego Sącza dowódca O. K. 5 gen. Łuczyński.

W drodze

Podczas przejazdu pociągu gromadziły się na stacjach liczne delegacje z mnóstwem wieńców, orkiestry grały hymn narodowy i Pierwszą Brygadę oraz marsze żałobne. Postoje pociągu w drodze do Krakowa wyznaczono tylko na stacjach Skierniewice, Koluszki, Piotrków, Częstochowa, Łazy, Ząbkowice, Szczakowa i Trzebinia. Przez czas przejazdu pociągu terenem zagłębia węglowego towarzyszyły mu od stacji Łazy samoloty krakowskiego pułku lotniczego, na całej zaś przestrzeni od Ząbkowic do Szczakowej rozstawiono wzdłuż toru szpalery 73 i 11 pułków piechoty, które w chwili przejazdu pociągu prezentowały broń.

W Nowym Sączu

Po przebyciu przeszło 11-godzinnej drogi, pociąg przybył około 1-ej w nocy do rodzinnego miasta zmarłego.

19.VI.1934.

P. von Ribbentrop

w Paryżu

P. von Ribbentrop, piastujący nowy urząd pełnomocnika Rzeszy dla spraw rozbrojenia, zjawił się w Paryżu i był przyjęty 16-go b. m. przez p. Barthou, a 18-go przez p. Doumergue'a.

Nowe to stanowisko pełnomocniku Rzeszy dla spraw rozbrojenia stworzono i powołano na nie p. von Ribbentrop'a 29. IV. 34. Było to w tydzień po ostatecznem rozwiązaniu się wszelkich, od pół roku trwających, rozmów ubocznych z Niemcami o rozbrojeniu poza Konferencją, gdyż nota francuska z 17. IV. 34 do Anglji wyraźnie te rozmowy zamknęła. Jeśli, mimo to, stworzono taki urząd i powierzono go p. von Ribbentrop'owi, mającemu sławę zręcznego pośrednika między pp. von Papen'em i Hitler'em w dr. 1932, to torowało drogę do władzy dzisiejszemu kanclerzowi, widocznie Wilhelmstrasse uznawała, że, zbrojąc się samowolnie, należy na wszelki sposób podtrzywywać rozmowy z zagranicą o rozbrojeniu.

Wkrótce po mianowaniu, 10. V. 34, przybył p. von Ribbentrop do Londynu i odbył rozmowę w Foreign Office na Downig-Street z ministrem spr. zagr. sir John Simon'em Zbliżały się zwołane na 29. V. 34 obrady komisji głównej Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie. Zadaniem p. von Ribbentrop'a było oczywiście zapewnienie rządu Wielkiej Brytanji o gotowości Rzeszy do dalszych układów w sprawie rozbrojenia.

Więc też, gdy w Genewie zaczęto obradować, sir John Simon w mowie z 30. V. 34. główny nacisk położył na konieczność porozumiewania się z Niemcami, a gdy rozprawy dobiegały do ujęcia we wnioski, p. Henderson 5. VI. 34 zgłosił wniosek, wyrażający niezgodne z rzeczywistością stwierdzenie, że owe półroczne rokowania na boku otwierają widoki porozumienia, oraz zalecający dalsze próby na tej drodze, a skazujący Konferencję na wyczekiwanie we śnie ich wyniku.

Tak się jednak nie stało. Przemienieniu Konferencji Rozbrojeniowej w poczekalnię rozmowy między Czterema sprzeciwił się p. Barthou w mowie z 5. VI. 34 i we wniosku francuskim z 6. VI. 34, który stał się podstawą uchwały z 8. VI. 34, przenoszącej wagę na dalsze prowadzenie prac na gruncie Konferencji. Zamknięcie toru głównego na rzecz ścieżek bocznych nie powiodło się.

I rzeczywiście, w myśl uchwały z 8. VI. 34, komisja główna powołała do życia 11. VI. 34 cztery podkomisje, z których najważniejsza, dla spraw bezpieczeństwa, zebrała się w Genewie właśnie wczoraj, 18. VI. 34, pod przewodnictwem p. Politis'a, celem podjęcia dalszych prac.

Natomiast z wniosku p. Hendersona, zawieszającego prace Konferencji na rzecz rokowań na boku, pozostała w uchwale, podtrzymującej prace Konferencji, jedynie wzmianka, że nie uwłacza to rozmowom osobnym, które rządy zechcą wszcząć, aby ułatwić ostateczne powodzenie przez powrót Niemiec na Konferencję.

Zamiest łaskawego lub niełaskowego przyjmowania przez Niemcy zabiegów Konferencji Rozbrojeniowej o ich powrót do Genewy, pozostało Niemcom tylko nawiązywanie ze swej strony styczności i układanie pomostów, jeśli im na tem zależy.

Widocznie zależy. skoro, oprócz spotkania kanclerza Hitler'a z p. Mussolini'm, gdzie to właśnie ponowne nawiązanie styczności Niemiec z innemi państwami musiało być głównym przedmiotem rozmów, także i p. von Ribbentrop zapukał wprost w drzwi w Paryżu.

Stanisław Stroński

Obozy izolacyjne

Oświadczenie p. premjera Kozłowskiego

Agencja „Iskra" ogłasza oświadczenie, jakie z okazji ogłoszenia dekretu o obozach izolacyjnych złożył jej przedstawicielowi p. Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewn., prof. Leon Kozłowski.

„O motywach, któremi kierował się rząd przy uchwalaniu rozporządzenia — oświadczył premjer Kozłowski — nie będę rozprawiał. Rozporządzenie bowiem mówi samo za siebie. Oświadczenie, które złożyłem w piątek na posiedzeniu Rady Ministrów i to, co powiedziałem nad trumną ś. p. ministra Pierackiego, wyraża chyba dość jasno stanowisko rządu, a opinja publiczna daje odruchowy wprost wyraz całkowitemu zrozumieniu dla zdecydowanych zarządzeń.

Miejsca odosobnienia — nie trzeba chyba tego ukrywać — będą miały regulamin bardzo ciężki i surowy i nie będą niczem innem jak tylko zarządzeniem surowej karzącej ręki państwa.

Znajdą się w nich te wszystkie jednostki, których zachowanie się zagraża bezpieczeństwu publicznemu i to bez względu na ich przynależność partyjną, wyznanie, lub narodowość i bez względu na to, jak wysokieby nie było ich tam stanowisko.

Jednostki, których nie poprawi jednorazowy trzymiesięczny okres odosobnienia, będą mogły — rzecz zrozumiała — być przetrzymane przez dłuższy okres czasu, lub będą umieszczone tam powtórnie".

Dekret został wydany, jak wiadomo, z powołaniem się na art. 4 ust. 6 Konstytucji oraz na ustawę z 15 marca b. r., udzielającą p. Prezydentowi Rzeczypospolitej pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

Art. 44 Konstytucji w ustępach 5-ym i 6-ym brzmi:

Prezydent Rzeczypospolitej ma prawo w czasie, gdy Sejm i Senat są rozwiązane, aż do chwili ponownego zebrania się Sejmu (art. 25), wydawać w razie nagłej konieczności państwowej rozporządzenia z mocą ustawy w zakresie ustawodawstwa państwowego. Rozporządzenia te nie mogą jednak dotyczyć zmiany Konstytucji i spraw, przewidzianych w art. 3 ust. 4. art. 4, 5, 6, 8, 49 ust. 2, 50 i 59 Ustawy Konstytucyjnej, ani też ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Ustawa może upoważnić Prezydenta Rzeczyposoplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. w czasie i w zakresie, przez tę ustawę wskazanych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji".

Ustawa z 15 marca udzieliła p. Prezydentowi wspomnianego w powyższym przepisie Konstytucji upoważnienia na czas do zebrania się następnej zwyczajnej sesji sejmowej, zaznaczając, że upoważnienie odnosi się do wszelkich aktów ustawodawczych, jednakże z wyjątkiem zmiany Konstytucji.

* * *

Podobno zapadła już decyzja, co do miejsca, w którem ma być umieszczony obóz izolacyjny W tej chwili odbywają się w łonie rządu narady nad odpowiedniem zorganizowaniem obozu oraz wyszukaniem sprężystego kierownika i instruktorów. Oficjalne wiadomości w tej sprawie oczekiwane są w najbliższym czasie.

Nie złoto - lecz błoto

Rozwiany mit o nafcie w Wielkopolsce

W Nr. 163 naszego pisma z dn. 15 czerwca, ostrzegaliśmy przed zbytnicm dawaniem wiary sensacyjnym pogłoskom o ukazaniu się źródeł naftowych w Wielkopolsce, koło miasteczka Keyni. Ostrożność nasza znajduje pełne usprawiedliwienie w nadchodzących stamtąd dalszych wiadomościach.

Pogłoski o rzekomym wytrysku ropy naftowej w Keyni poruszyły bardzo silnie opinję publiczną Wielkopolski. Rozeszły się już nawet wieści, że fachowcy faktycznie potwierdzili fakt istnienia źródeł nafty, co przyczyniło się do podniecenia umysłów mieszkańców Keyni.

Obecnie rzecz cała została wyjaśniona. Fantastycznemi pogłoskami zainteresowały się z obowiązku sfery naukowe i przeprowadziły w swoich laboratorjach chemicznych szczegółowe analizy rzekomo wytryskującej ropy naftowej w Keyni.

Niestety analizy wykazały, że płyn zebrany na stawku przez ludność keyńską nie jest wcale ropą naftową. Zawiera on bowiem cały szereg pierwiastków, które przeszły proces rafinowania. Samo to stwierdzenie wyklucza wszelkie dalsze nieporozumienia. W tym stanie rzeczy daleko idące nadzieje na bogate źródła ropy naftowej w Wielkopolsce zostały suchą decyzją nauki w zupełności rozwiane.

Trzeba jednakże przyznać, że dużo było pozornych dowodów i poszlak na to, że istotnie jest to ropa naftowa. Te pozory bywały nieraz tak uderzające, że mogły nawet fachowców wprowadzić w błąd. Zbierające się bowiem w małym błotnistym stawku pod Keynią produkty oleiste napotykały tam bardzo duże ilości gazów błotnych, dzięki czemu wytwarzało się bardzo silne gazowanie. Zjawisko tego gazowania z jednoczesnem wydzielaniem się tajemniczego oleju, który ludność w Keyni po prymitywnej destylacji używać zaczęła do palenia w lampach — najsilniej wytwarzało przypuszczenia, że ma się tu do czynienia ze zjawiskiem jakiegoś podziemnego wytrysku tłustej gazującej cieczy.

Lecz również i to niebawem znalazło swoje naukowe i bardzo proste wytłumaczenie. Upały, jakie panowały w początkach maja b. r., spowodowały silną reakcję chemiczną gazów błotnych i zebranych, w jakiś jeszcze dziś niewytłumaczony sposób produktów oleistych. W efekcie końcowym dało to imponujący wytrysk tych produktów na powierzchnię stawku przy jednoczesnem silnem gazowaniu. Od dnia 21 maja b. r. żadnych dalszych podejrzanych wytrysków nie zaobserwowano. Dowodzi to jasno, że wytrysk ten był spowodowany przyczynami przypadkowemi i zgoła nie dowodzącemi, jakoby w miejscu tem mogła się znajdować ropa naftowa. Trzeba i to jeszcze podkreślić, że nie był to specjalny jakiś podziemny wytrysk, lecz wydobycie się na powierzchnię wody pod wpływem gorąca spoczywających na dnie stawku zapasów oleju.

W ten sposób nowa legenda o ropie naftowej w Wielkopolsce została zdecydowanie obalona. Małe miasteczko wielkopolskie miało przez jakiś czas swoją sensację, którą żyło, rojąc wspaniałe miraże przyszłości.

Tak samo było, jak to sobie przypominamy, kilka lat temu w Tucholi. Tam coprawda znaleziono po skrupulatnych poszukiwaniach przyczynę nagromadzenia się zapasów nafty. Rozbicie kilku cystern z naftą i jej kilkuletnia wędrówka podziemna, aż do studni w Tucholi, gdzie wypłynęła na powierzchnię, była przyczyną nadziei pomorskich na źródła naftowe. Przypuszczalnie w Keyni znajdzie się również podobna przyczyna. Dziś nie została ona jeszcze wyjaśniona; tembardziej, że w okolicy stawku i samej Keyni niema żadnych fabryk czy zakładów przemysłowych, z których napłynąćby mogły produkty naftowe.

Najbliższa przyszłość rozwiąże może również i tę zagadkę. Źródła naftowe w zachodniej Polsce stały się mimowoli słynnym wężem morskim zachodniej dzielnicy Polski. Do dalszych więc pogłosek z Keyni należy podchodzić z całą ostrożnością i umiarem.

Pożegnanie ambasadora Skirmunta

przechodzącego na emeryturę

Z końcem lipca opuszcza placówkę swoją polski ambasador w Londynie, p. Skirmunt, przechodząc w stan spoczynku.

Ambasador Skirmunt, który liczy obecnie 68 lat, reprezentował Polskę w Anglji od roku 1922 i zaskarbił sobie na gruncie londyńskim wyjątkową sympatję, której dowodem był bankiet pożegnalny, wydany wczoraj na jego cześć przez londyński Związek Prasy Zagranicznej, który oprócz licznego grona dziennikarzy zagranicznych i angielskich zgromadził także przedstawicieli dyplomacji z ambasadorami Francji, Belgji, Sowietów i Brazylji na czele. Ustępującego wieloletniego reprezentanta Polski żegnał w serdecznych słowach prezes Związku Prasy Zagranicznej, p. Massip, korespondent „Petit Parisien".

Dziękując za względy, jakiemi go stale otaczała prasa, ambasador Skirmunt przypomniał w odpowiedzi, że przed 12 laty, gdy przybył do Londynu, Polska była w Anglji prawie zapomniana, bardzo mało o niej wiedziano. W miarę czasu zaczęto sobie w Londynie zdawać sprawę z tego, że Polska jest wielkim krajem, liczącym przeszło 30 miljonów mieszkańców, narodem, który nietylko ma świetną przeszłość za sobą, ale i wielką przyszłość przed sobą. Informacje prasowe zdziałały bardzo dużo w uświadomieniu opinji publicznej w Anglji roli i znaczenia Polski.

W dalszym ciągu swej mowy ambasador Skirmunt przeciwstawił się wyrażaniu częstych podejrzeń pod adresem Polski, podkreślając z naciskiem, że obecna polityka zagraniczna Polski jest jasna i uczciwa i że niema w niej nic zagadkowego. Celem polityki polskiej pozostaje pokojowa stabilizacja warunków współżycia Europy, albowiem jedynie na drodze stabilizacji i pokoju doprowadzić można do usunięcia kryzysu ekonomicznego, który wstrząsnął całym światem.

Ambasador Skirmunt przypomniał mowę, wygłoszoną 11 marca 1620 r. przez ówczesnego ambasadora Polski, Jerzego Osolińskiego, gdy wręczał swe listy uwierzytelniające królowi angielskiemu Jakóbowi I i zwracał uwagę na konieczność współpracy między narodami.

Koncesja drzewna p. Draheima

przed sądem

W poniedziałek, 18 b. m. przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko red. Bolesławowi Szczepkowskiemu, z oskarżenia prywatnego marszałka Wojciecha Trąmpczyńskiego.

Sprawa powyższa wynikła na tle przemówienia marsz. Trąmpczyńskiego w komisji budżetowej Sejmu w grudniu 1932 r. Zarzucając inektórym dygnitarzom pobieranie pieniędzy od interesantów, marsz. Trąmpczyński wymienił przykładowo sprawę p. Draheima z województwa poznańskiego.

Mianowicie do p. Draheima, starającego się o koncesję na wycięcie tysiąca ha lasu, zgłosił się red. Szczepkowski, ofiarując swą pomoc za cenę 60 tys. zł. Po pewnym czasie p. Draheim koncesję otrzymał.

W odpowiedzi na zarzuty marsz. Trąmpczyńskiego, red. Szczepkowski ogłosił w „Dzienniku Poznańskim" napastliwe oświadczenie, spowodu którego marsz. Trąmpczyński wytoczył mu proces o zniewagę.

W dniu 29 stycznia b. r. red. Szczepkowski został skazany przez Sąd Okręgowy w Poznaniu na grzywnę w kwocie 300 zł. Od wyroku tego obie strony zapowiedziały apelację.

Rzecznicy oskarżyciela w piśmie apelacyjnem ponowili wniosek o powołanie w charakterze świadków adw. Borszewskiego w Poznaniu, na okoliczność, iż był w posiadaniu oryginalnego kwitu red. Szczepkowskiego z odbioru kwoty 60 tys. zł., adw. Ludomira Szczepkowskiego w Warszawie, na okoliczność, iż z własnych ust oskarżonego dowiedział się, iż tenże odebrał od Draheima 60 tys. zł. w związku z uzyskaniem koncesji. Józefa Draheima i Władysława Karwacza na okoliczność, że wręczyli red. Szczepkowskiemu 60 tys. zł. z czego lwia część przeznaczona być miała dla pewnego wysokiego dygnitarza na założenie pisma „sanacyjnego", oraz wicemarszałka Sejmu p. Polakiewicza, nadto zaś o zażądanie od województwa poleskiego aktów, dotyczących udzielenia Draheimowi koncesji.

Wnioski te były już zgłaszane w Sądzie Okręgowym, zostały jednak odrzucone. Również Sąd Apelacyjny nie uwzględnił ich, uzasadniając swą decyzję tem, iż okoliczności, na które wymienieni świadkowie zostali powołani, wynikają i są znane z akt prokuratorskich.

Nie chcą świadków

W dniach 23 do 25 b. m. ma się odbyć w Stanisławowie pierwszy ogólnoświatowy kongres kobiet ukraińskich. Objawem znamienny jest, że komitet organizacyjny kongresu nie dopuścił do uczestniczenia w obradach w charakterze sprawozdawczym żadnego przedstawiciela prasy polskiej.

Konsulaty

w Gdyni

Liczba placówek konsularnych zagranicznych w porcie gdyńskim stale wzrasta. Poza nowostworzonym konsulatem włoskim, w najbliższym czasie ustanowiona będzie w Gdyni reprezentacja Portugalji.

Zlot młodzieży P. C. K.

w Spale

Dnia 18 b. m. odbyły się w Spale zlot kół młodzieży P. C. K. okręgu warszawskiego. Młodzież w liczbie 5 tysięcy przybywa na zlot w dniu 17-ym.

Właściwe uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem polowem na stadjonie. Mszę świętą celebrował kapelan P. Prezydenta R. P. ks. Humpel, który następnie wygłosił do zgromadzonej młodzieży krótkie przemówienie na temat zadań Czerwonego Krzyża. Po poświęceniu sztandaru kół młodzieży P. C. K. ks. kapelan odmówił modły za duszę ś. p. min Pierackiego i wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłego ministra. Po nabożeństwie ks. kapelan dokonał otwarcia wystawy prac kół młodzieży P. C. K. na stadjonie.

W godzinach popołudniowych na zlot przybył P. Prezydent R. P., powitany na stadjonie przez prezesa PCK b. min. Kühna, który przed P. Prezydentem złożył raport, podkreślając, iż stan liczebny kół młodzieży P. C. K. w Polsce wynosi 130.000 osób, zgrupowanych w 2355 kołach. Na stadjonie znajdowała się młodzież z 225 kół województwa warszawskiego, obejmującego 4836 dzieci.

P. Prezydent przeszedł w towarzystwie przedstawicieli władz szkolnych i zarządu głównego P. C. K. oraz zarządu okręgowego warszawskiego przed frontem młodzieży. Po defiladzie, P. Prezydent udał się na wystawę prac kół młodzieży P. C. K. Wystawa obejmuje szereg eksponatów z dziedziny propagandy higjeny, albumy korespondencji międzyszkolnej, model samolotów i t. p.

Oskarżony Doniec

Slepe narzędzie zbrodni?

Pierwszy dzień procesu morderców Garncarzówny

KRAKÓW, 19.6. (Tel. wł.). - Jak już podawaliśmy wczoraj, wniosek obrońcy Dońca, adw. Hofmokl - Ostrowskiego, jednego z morderców służącej Gancarzówny, których proces toczy się w Krakowie, o wyłączenie sprawy Dońca z odpowiedniem umotywowaniem, a mianowicie o poddanie Dońca badaniom psychjatrycznym, został przez trybunał odrzucony. Odbywa się dalsze badanie oskarżonego.

Przewodniczący: — Czy pan poczuwa się do winy i przyznaje się do czynu?

Oskarżony: — Przyznaję się do wszystkiego.

Przew.: — Do czego?

Oskarżony: — Do kradzieży.

Przew.: — Czy przyznaje się do tego, że pan umyślnie zabił Gancarzównę?

Osk.: — Nie, nie przyznaję się do tego. Ja wziąłem pieniądze.

Dalej przewodniczący stawia szereg pytań na temat stosunków rodzinnych, miejsca urodzenia oraz pobytu w Wiedniu. Na pytanie, co go skłoniło do opuszczenia Wiednia i przyjazdu do Krakowa, oskarżony wyjaśnia, że musiał powrócić ze względu na wojsko. Dalsze odpowiedzi oskarżonego wyjaśniają, iż kilkakrotnie karany był za opilstwo. Fiakier (dorożkarz), u którego pracował, nie chciał go trzymać, bo za mało zarabiał. Jakiś czas był bez mieszkania, potem znalazł pracę na początku zimy 1932 r. Wtedy poznał się z Bobrzeckim.

Przew.: — Wśród jakich okoliczności nastąpiło to poznanie?

Osk.: — Wsiadł do „fiakra", jako gość, i zaczął ze mną rozmawiać. Potem coraz częściej brał mnie, zawsze płacąc za przejazd. Dalej oskarżony wyjaśnia, że Stanisława Bobrzeckiego poznał na plantach na wiosnę i że Władysław Bobrzecki dawał mu pieniądze, co Doniec traktował, jako pożyczkę. Gdy oskarżony został bez środków do życia, Bobrzecki ulitował się nad nim i posyłał go z różnymi listami, płacąc za to drobne kwoty.

Przew.: — Czy była w jesieni mowa o jakichś „rakach"?

Oskarżony wyjaśnia, że początkowo nie wiedział, co to są „raki". Wyjaśniono mu, że to narzędzia do włamań i polecono zamówić je u kowala. Polecenie dał Bobrzecki.

Przew.: — Co się z rakiem stało?

Osk.: — Nie wiem.

Dalej oskarżony wyjaśnia w związku z flaszką z piachem, znalezioną nad Białuchą, że Bobrzecki informował go o skutkach uderzenia taką flaszką w głowę. Na pytanie przewodniczącego, kiedy miało miejsce włamanie na Mikołajskiej, oskarżony twierdzi, że na wiosnę r. b., że coś nie coś słyszał o projektach włamania w Dębnikach i Zakopanem oraz w Warszawie.

Przew.: — Czy była mowa o Izbie lekarskiej?

Osk.: — Nie, tylko o Akademji Górniczej, i że ja mam stać przy drzwiach.

Przew.: — Czy Bobrzecki mówił o ulicy Mikołajskiej, czy też, że pójdzie do PAT-a?

Osk.: — Na ulicę Mikołajską. Miała tam być kobieta, od której weźmie się klucz i zabierze pieniądze z kasy, lecz ostatecznie nie doszło to do skutku.

W kwietniu Bobrzecki skarżył się na biedę i zaproponował Dońcowi udział w robocie. Oskarżony pomyślał, że jeżeli oni się nie boją, to on nie ma nic do stracenia. Wtedy Bobrzecki powiedział, że przydałoby się trochę pieniędzy i, że zna takiego doktora, który je ma. O godz. 12.30 przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie w dalszym ciągu trwa przesłuchanie oskarżonego Dońca. Na pytanie przewodniczącego, czy w planowanym rabunku była mowa o trupie, oskarżony mówi, iż Bobrzecki zapytywał go, „co będzie, jak zobaczysz trupa?". Oskarżony powiedział, „Nie wiem". Na to Bobrzecki obiecał mu dać pastylki, po zażyciu których odejdzie go wszelki lęk.

Oskarżony, o wybitnie przytępionej inteligencji, ma jednak tyle sprytu, że przy każdej sposobności stara się przedstawić w roli ofiary pozostałych dwóch oskarżonych, a zwłaszcza Bobrzeckiego. Swoją rolę w zbrodni obrazuje jako ślepe narzędzie rozkazu Bobrzeckiego, powtarzając stale, że „nie jego rzeczą jest myśleć, a tylko wykonywać rozkazy".

Więc Doniec zaprzecza pierwszym zeznaniom, zgodnie z któremi miał on wejść ostatni do mieszkania doktora, teraz twierdzi, że miał wejść pierwszy.

Osk.: — W piątek zabraliśmy z mieszkania Bobrzeckiego narzędzia i pudełko z jakimś klejem...

Przew.: — Może z plasteliną?

— Tak, z plasteliną.

Potem Doniec opowiada o paczce, na której był napis: „Posyłam paczkę dla pana dr. Nüssenfelda". Podpisu na paczce nie było. Bobrzecki i Schenkirzyk mieli rewolwery i zabrali ze sobą rękawiczki, Dońcowi nie dali rękawiczek. Gdyby służąca nie chciała wpuścić Donca do przedpokoju, miał oddać tylko kartkę, a paczkę zatrzymać. Na miejsce udali się o godz. 9-ej rano, przeszkodziła im jednak jakaś fura, stojąca przed bramą.

Początkowo istniał projekt, że Bobrzecki przyprowadzi Schenkirzyka, jako pacjenta i, że się obezwładni wszystkich obecnych w mieszkaniu, lecz projekt ten okazał się niewykonalny.

Przew.: — Kto pana nakłonił do popełnienia przestępstwa?

Oskarżony wskazuje wyraźnie na Bobrzeckiego, twierdząc, że Schenkirzyk tylko się przysłuchiwał. Dalej opowiada, iż w dniu krytycznym nosił kartkę do Stanisława Bobrzeckiego z prośbą o pożyczenie dwóch złotych, za co kupili wódkę i rozpuścili w niej dwie pastylki. Po wypiciu tej wódki, Doniec poczuł, że stał się „obojętny". Przed udaniem się do mieszkania doktora, usunęli z kieszeni wszystkie dokumenty. Punktualnie o godz. 9-ej zadzwonili do mieszkania. Służąca otworzyła drzwi i odebrała paczkę.

Dalszy przebieg sceny mordu podaliśmy już we wczorajszym numerze.

Przew.: — Czy pan się nie bał, że policja was złapie?

Osk.: — Ja sobie tego nie przedstawiałem, a oni mówili, że ślady są elegancko zatarte.

W dalszym ciągu obrońcy zadają pytania Dońcowi. W zeznaniach oskarżonego jest masa sprzeczności z poprzedniemi zeznaniami. Jedno wynika z nich, że przy swoim niskim poziomie umysłowym był tylko ślepem narzędziem i wykonawcą rozkazów pozostałych dwóch wspólników.

Na pytanie obrońcy Hofmokl-Ostrowskiego, co to jest knebel, oskarżony nie umie odpowiedzieć, natomiast ilustruje, jak się odbywało zaciskanie płaszcza na szyi denatki. Twierdzi, że sam chwycił ją tylko za włosy, natomiast dusił ją Schenkirzyk, lecz oskarżony nie zdawał sobie z tego sprawy. Twierdzi stanowczo, że Schenkirzyk miał ślady krwi na ręce, które wycierał chusteczką. Na zwróconą mu uwagę, że obecne zeznania jego nie pokrywają się z poprzedniemi, oskarżony twierdzi, że może jeszcze dużo powiedzieć, gdyż wiele rzeczy jeszcze nie zeznał, mając skłopotaną głowę.

Między prokuratorem, przewodniczącym i obrońcą Aschenbrennerem następuje wymiana zdań na temat szczegółu wycierania sobie ręki z krwi Schenkirzyka. W akcie oskarżenia szczegół ten nie figuruje. Rozprawę przewodniczący odracza po tej dyskusji do dnia dzisiejszego.

Strajk kuchmistrzów trwa

Kucharki poznańskie w Warszawie?

Strajk kuchmistrzów w restauracjach warszawskich jeszcze trwa. W sobotę właściciele restauracyj wystosowali gremjalne listy ekspresowe do wszystkich kuchmistrzów i szefów kuchni z zawiadomieniem, że o ile w poniedziałek, 18 b. m. rano nie wrócą do pracy, wszelkie stosunki umowne między stronami zostają rozwiązane. Wszystkie otrzymane listy kuchmistrze złożyli do dyspozycji Zarządu Oddziału Kuchmistrzów Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomiczno-Hotelowego, oświadczając na ogólnem zebraniu, że będą oczekiwali pertraktacyj Związku ze Stow. Rrestauratorów w celu zlikwidowania zatargu.

Pozatem wczoraj odbyła się konferencja Zarządu Oddziału z szefami kuchni, na której zapadła uchwała, że szefowie kuchni nie przystąpią również w poniedziałek do pracy, dopóki nie będzie zlikwidowany strajk.

Wszyscy aresztowani członkowie komitetu strajkowego są już zwolnieni. Porządek w restauracjach nigdzie nie został zakłócony. W dalszym ciągu pracują sami tylko właściciele restauracyj, względnie udziałowcy.

Do Warszawy nadejdzie w tych dniach pociąg, którego pasażerkami będą kucharki. Będzie to poprostu „transport", wysłany z Poznania, na żądanie restauratorów warszawskich.

Ponieważ pertraktacje ze strajkującymi kuchmistrzami nie doprowadziły do wyniku, Stowarzyszenie Restauratorów postanowiło sprowadzić do Warszawy 150 kucharek z Poznania.

Dwa oszustwa matrymonjalne

we Lwowie

LWÓW, 19.6. (Tel. wł.). — Policja tutejsza prowadzi dochodzenie w sprawie dwóch oszustw matrymonjalnych, popełnionych w czasach ostatnich. Właścicielka oświadczył się o jej rękę. N. G. poznała przed kilku miesiącami w urzędzie palestyńskim we Lwowie Lejbę Strokowskiego z Wiednia, który po krótkiej rozmowie oświadczył scię o jej rękę. N. G. przyjęła oświadczyny i w krótki czas potem młoda para wzięła ślub rytualny. W dwa miesiące później Strokowski został zdemaskowany, jako notoryczny oszust matrymonjalny.

Druga afera matrymonjalna dotyczy b. urzędnika sądowego, Stanisława Żuchaja. Żuchaj, wydalony ze służby za nadużycia, poznał Bronisławę Bieńkowską z Lewandówki i, przyrzekając jej małżeństwo, wyłudził od niej 4 tys. zł. Gdy Bieńkowska spostrzegła się, że jest oszukana i zagroziła doniesieniem policji, Żuchaj napadł na nią z nożem, grożąc, że ją zabije.

Został on aresztowany i osadzony w więzieniu.

Woźni sądowi skazani

za nadużycia

RZESZÓW 19.6. W ubiegłym roku zatruł się, a następnie po długotrwałej chorobie zmarł woźny sądowy śp. Jacenty Pszonka. W związku z tem władze sądowe wdrożyły dochodzenia, z których się okazało, że niektórzy woźni sądowi, mając powierzone funkcje egzekucyjne, przywłaszczyli sobie ściągnięte sumy pieniężne od różnych osób. Głównym sprawcą tych nadużyć był właśnie Pszonka, przeciw któremu spowodu śmierci umorzono dochodzenia.

Wczoraj dwaj woźni, Józef Rzucidło i Władysław Ziaja, zasiedli na ławie oskarżonych. Osk. Rzucidło w dochodzeniach i na rozprawie przyznał się w zupełności do czynu, tłumacząc się, że tych nadużyć dopuścił się spowodu krytycznych warunków, drugi zaś osk. Ziaja przyznał się tylko częściowo do czynu, tłumacząc się, że ściągnięte przez niego pieniądze dawał Pszonce, któremu tenże oskarżony był przydzielony do pomocy, a obronę tę uznał trybunał za wiarogodną.

Po całodziennej rozprawie trybunał pod przewodnictwem s. o. dra W. Garnowskiego zasądził obu oskarżonych po 10 miesięcy więzienia, orzekając tylko co do Rzucidły utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych spowodu jego działania z chęci zysku.

Z kraju

KALISZ.

Zjazd okręgowy członków SMP. Zgodnie z zapowiedzią, odbył się w Kaliszu w ubiegłą niedzielę b. liczny zjazd okręgowy członków Stow. Mł. Polskiej z całego pow. kaliskiego.

Podrzucone dziecko. Na klatce schodowej domu nr. 1 przy ul. Franciszkańskiej znaleziono 6-miesięczne dziecko, płci męskiej. Dochodzenie policyjne ustaliło, że rodzicami dziecka są Janina i Józef małżonkowie Góra, bez stałego miejsca zamieszkania. Wymienionych osadzono w areszcie.

Obława na nieletnich. W czasie targu na Rynku Dekerta policja przeprowadziła obławę na nieletnich złodziejów zawodowych, trudniących się kradzieżami z wozów i torebek z rąk kobiet. Zatrzymano dziesięciu wyrostków, wśród których znajduje się jeden poszukiwany przez władze sądowe.

Napad na przechodnia. Na drodze, prowadzącej do wsi Rodzany, w pow. kaliskim, został napadnięty i pobity mieszkaniec Stropieszyna, Adam Kołodziejczyk, przez Franciszka Szymczaka, zam. we wsi Bugaj, gm. Ceków, pow. kaliskiego.

Zebranie Związku Rezerwistów. W dniu 22 b. m., o godz. 18, w lokalu własnym przy ul. Piekarskiej 8, odbędzie się walne zebranie członków Związku Rezerwistów Koło nr. 3 w Kaliszu.

Tragiczna zabawa. Na Krakowskiem Przedmieściu w Kole, na posesji Goldberga, bawiła się grupa chłopców kopaniem dołu. Wśród bawiących się znajdował się również 8-letni Adek Walter, który wszedł do jamy, chcąc się ukryć przed rówieśnikami. W tym momencie zarwała się ziemia, przysypując malca. Po wydobyciu go, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej, nie udało się przywrócić go do życia.

GDYNIA.

Zjazd inżynierów kolejowych. W dniach 24, 25 i 26 czerwca r. b. odbędzie się tutaj doroczny zjazd inżynierów kolejowych, będący w r. b. wyrazem nietylko zawodowej pracy inżyniera w kolejnictwie, lecz także łączności kolejarza polskiego z morzem.

Posiedzenia zjazdu odbywać się będą w gmachu Szkoły Morskiej w Gdyni. Pierwsze posiedzenie, po Mszy św. w kaplicy Szkoły, odbędzie się w niedzielę dn. 24 b. m. o godz. 10-ej. Zjazd, który będzie jednocześnie „świętem morza" inżyniera kolejowego, zapowiada się liczny. Adres Komitetu Zjazdów — Warszawa, ul. Krucza Nr. 14 m. 4.

WILNO.

Ujęto szajkę komunistów. W dzielnicy Belmont zebrała się masówka komunistyczna. O oznaczonej godzinie zaczęli przybywać tam ze wszech stron komuniści. Gdy już masówka była w komplecie, policja otoczyła las i wyłapała wywrotowców. Zatrzymano kilkanaście osób, przeważnie młodzieży żydowskiej, którą odstawiono do aresztu.

WŁOCŁAWEK.

Samobójstwo naczelnika urzędu skarbowego. Wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie Bolesław Jabłoński, naczelnik urzędu skarbowego na pow. włocławski. Tragiczny ten krok cenionego i powszechnie lubianego urzędnika wywołał wielkie wrażenie i jest różnorodnie komentowany.

STANISŁAWÓW.

Pociąg najechał na furmankę. Pociąg pośpieszny, zdążający ze Lwowa do Stanisławowa, najechał w pobliżu stacji Martynów na Berka Zygała z Rohatyna, który powoził końmi. Wóz wraz z końmi został zmiażdżony przez pociąg, woźnica zaś odniósł b. ciężkie rany i przewieziony został do szpitala w Stanisławowie.

Przerwa

w ruchu tramwajowym

Na ulicy Żelaznej między ul. Łucką a Prostą, przy wozie do przewożenia mebli firmy „C. Hartwig" (Poznań), złamało się przednie koło, wskutek czego tor tramwajowy po stronie nieparzystej został zatarasowany. Przerwa w ruchu trwała około 30 minut, t. j. do czasu odsunięcia na bok wozu przez pogotowie techniczne tramwajów.

Woźnicę, Franciszka Frączkiewicza (Woiska 38), który jechał nieprawidłowo, czyli po szynach — pociągnięto do odpowiedzialności.

Sport

Tenis

POLSCY TENISIŚCI DO WIMBLEDONU

W dniu 21 b. m. z Gdyni na statku „Lech" odjadą do Wimbledonu na wielki doroczny turniej międzynarodowy w tenisie dwie polskie rakiety: Jędrzejowska i Tłoczyński.

ZAKOŃCZENIE TENISOWYCH MISTRZOSTW POLSKI

Wczoraj popołudniu, zakończono tenisowe mistrzostwa Polski. W finale gry podwójnej panów para Tłoczyński — Jerzy Stolarow łatwo pokonała parę Tarłowski — Bratek w trzech setach — 7:5, 6:2, 6:1.

O MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE

W sobotę i niedzielę odbędzie się w Białymstoku mecz tenisowy o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy WKS Żoliborz z Warszawy a miejscową Jagielonią.

Koszykówka

POLONJA MISTRZEM WARSZAWY

Mistrzostwo Warszawy w koszykówce kobiecej zdobyła drużyna Polonii, bijąc w finale w meczu decydującym drużynę AZS w stosunku 24:18.

C. atletyka

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY STOLICY

W niedzielę na boisku Skry odbył się w stolicy Pierwszy Krok Zapaśniczy, który zgromadził 25 zawodników z klubów: Legja, P. K. S., Skra, Elektryczność, YMCA i — nie stowarzyszeni.

W poszczególnych wagach zwyciężyli: kogucia: 1) Rejniak (PKS), 2) Kronberg (Skra); piórkowa: Kubicki (PKS), 2) Ziółkowski (Elektr.); lekka: 1) Zieliński (Skra), 2) Winnicki (Skra); pół średnia: 1) Kondziałkiewicz (Legja); średnia: 1) Szadowski (Elektr.); pół ciężka: 1) Romanowski (YMCA) — walkover'em; ciężka: 1) Martynowicz (PKS) — walkover'em.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął PKS — 12 pkt., 2) Skra 11 pkt.

Boks

BOKSERZY KATOWICCY POKONALI POZNAŃSKĄ WARTĘ

W niedzielę odbył się w Katowicach mecz bokserski pomiędzy mistrzem Polski, Wartą z Poznania, a Policyjnym KS z Katowic.

Po zajmujących walkach zwyciężył zespół Katowicki w stosunku 10:6.

Kolarstwo

JUTRZEJSZE ZAWODY NA DYNASACH

Jutro, o g. 20-ej na Dynasach, odbędą się sensacyjne międzynarodowe zawody kolarskie. Po defiladzie zawodników nastąpi wyścig krajowych sprinterów, a następnie do walki staną: Szamota, Francuz Chapalain i Belg Arlet.

L. atletyka

MECZU CZECHOSŁOWACJA—POLSKA NIE BĘDZIE

Lekkoatletyczne spotkanie międzypaństwowe Polska — Czechosłowacja, wyznaczone na dni 1 i 2 września b. r. w Pradze, stoi pod znakiem zapytania.

Czeski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał zawiadomienie od Pol. Zw. Lekkoatletycznego, że wobec trudności zmuszony będzie zrezygnować ze spotkania.

Czesi wobec rezygnacji Polaków czynią starania o rozegranie w tym samym terminie meczu z Francją lub Włochami.

Szermierka

SZERMIERCZE MISTRZOSTWA EUROPY W WARSZAWIE

Jutro w środę, rozpoczynają się w stolicy szermiercze mistrzostwa Europy i trwać będą do dnia 29 bm.

Zawody odbywać się będą w Dolinie Szwajcarskiej codziennie o g. 9 rano. Godziny południowe przeznaczone będą na przerwę, poczem — codzień o godzinie 16-ej dalszy ciąg walk.

Program pierwszych trzech dni przedstawia się następująco: środa: godz. 9 rano. Eliminacje we florecie drużynowym panów. Eliminacje we florecie drużynowym pań. Godzina 16: finał drużynowego floretu panów i pań.

Czwartek: godz. 9 — eliminacje we florecie indywidualnym panów, godzina 12 — półfinały, godzina 17— finał. Godzina 15 — eliminacja we florecie indywidualnym pań — godz. 18 — półfinały.

Piątek, godz. 9: eliminacje w szpadzie drużynowej, godz. 17 — półfinały szpady drużynowej i finał indywidualnego floretu pań.

W zawodach startować będą: drużynowy floret panów: Anglja, Niemcy, Francja, Rumunja, Włochy, Węgry, Grecja, we florecie indywidualnym panów — zawodnicy tych samych państw i Paszek (Polska).

Drużynowy floret pań: Anglja, Włochy, Niemcy, Polska, Węgry, Danja, we florecie indywidualnym — zawodniczki tych samych państw oraz Szwedka Freese i trzy Austrjaczki.

Szpada drużynowa: Anglja, Grecja, Włochy, Francja, Niemcy, Rumunja, Szwecja, Węgry, Polska. Zawodnicy tych samych państw startować będą w indywidualnym turnieju szpady oraz Fischer z Austrji.

Szabla drużynowa: Anglja, Francja, Grecja, Niemcy, Włochy, Rumunja, Węgry, Polska. W szabli indywidualnej — zawodnicy tych samych państw, oraz: Bułgar Wassiljew, Szwed Freese, Austrjak Ritz i Czesi — König i Rybke.

Na terenach Doliny Szwajcarskiej ustawione już zostały trybuny oraz plansze w liczbie 6 do zawodów. Zainstalowano aparaty elektryczne do sędziowania.

Kronika sądowa

Za obrazę głowy państwa

WARSZAWA. — Przed Sądem Okręgowym odbywał się wczoraj proces członka Narodowo-Socjalistycznej Partji Robotniczej, Zygmunta Radzimińskiego, lat 36, oskarżonego o znieważenie słowne P. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz marsz. Piłsudskiego.

Przy ulicy Kruczej 18 mieścił się doniedawna lokal oddziału warszawskiego nar. socjalistów. Podczas zebrania publicznego, Radzimiński stojąc na mównicy, zaatakował niektóre osoby z rządu oraz znieważył P. Prezydenta i marsz. Piłsudskiego przez użycie pod ich adresem obraźliwych słów. Jeden z obecnych na zebraniu doniósł o wszystkiem policji i rezultatem spisania protokułu zajścia było pociągnięcie Radzimińskiego do odpowiedzialności karnej.

Radzimiński został skazany na rok więzienia i natychmiast aresztowany na sali sądowej.

Tragiczne „trzy karty"

WARSZAWA. — Bracia Kożuchowscy zawodowo uprawiali grę w „trzy karty", naciągając naiwnych amatorów oszukańczego hazardu na dość poważne kwoty. Pewnego dnia Kożuchowscy obrali sobie za teren działania placyk przy Dworcu Gdańskim. Przebiegiem gry zainteresował się przechodzący obok Antoni Sławner. Widząc, że grającym sprzyja szczęście, Sławner sięgnął po pieniądze i chciał postawić na próbę 5 złotych, towarzysze jednak Kożuchowskich, udający graczy, zaczęli go namawiać, by zaczął grę z większej sumy. Kiedy Sławner wahał się, wspólnicy „bankiera" Lucjana Kożuchowskiego wyrwali mu z ręki trzymany banknot 50-złotowy i „postawili" jako stawkę.

Nim Sławner zorjentował się, kazano mu powiedzieć, gdzie jest według jego mniemania karta wygrywająca i gdy odpowiedział, rozumie się, źle, pieniądze powędrowały do kieszeni Kożuchowskiego. Sławner zaczął protestować i domagać się zwrotu pieniędzy, co widząc oszuści rzucili się do ucieczki. Sławner pogonił za Lucjanem Kożuchowskim, który w pewnym momencie odwrócił się i ugodził goniącego ciężką laską w głowę. Sławner stracił przytomność i nim przybyło Pogotowie, zmarł.

Na rozprawie przed Sądem Okręgowym Kożuchowski próbował wyprzeć się winy, ale wspólnicy jego pogrzebali go swemi zeznaniami. Kożuchowskiego skazano na 2 i pół roku więzienia.

Okrutny prześladowca

WARSZAWA. — Jan Majewski, poznawszy skromną dziewczynę, Marję Koziatek, zaczął narzucać się jej i prześladować, domagając się, aby została jego przyjaciółką. Ponieważ dziewczyna nie godziła się na to, zaczął urządzać w jej mieszkaniu przy ulicy Topiel najdziksze awantury. Podczas jednej pokaleczył ją nożem, innym zaś razem oblał ją kwasem siarczanym. Płyn żrący poparzył dotkliwie twarz dziewczyny i okaleczył ją, pozbawiając lewego oka.

Wczoraj odbywał się proces tego nikczemnika. Wystąpił w mundurze żołnierskim, gdyż odbywa obecnie służbę wojskową.

Sąd skazał Majewskiego na 2 i pół roku więzienia, którą to karę odcierpi po skończeniu służby w wojsku. Narazie będzie pod dozorem władz wojskowych.

Odłożenie wyścigów

Zgodnie z rozporządzeniem ministra Rolnictwa, wyścigi konne w dniu dzisiejszym odwołano i przełożono na środę.

Gdy drzewo zamienia się w złoto...

Alchemja współczesna tem się różni od tej z okresu średniowiecza, że gdy wówczas jednostki pracowały nad przemianą różnych materyj w złoto, dzisiaj pracują nad tem miljony ludzi, zatrudnionych w kopalniach, hutach, tartakach, tkalniach. Okazuje się bowiem, że wszystkie wyroby przemysłu i wszelkie skarby naturalne przemienią się w złoto... gdy je będziemy eksportować.

O ile wszyscy — sądzę — zdają sobie dobrze sprawę z ważności wpływu wywozu węgla na nasz bilans handlowy, o tyle rzadko kto wie, że ostatni rok wysunął na czoło naszego wywozu —drzewo.

Pozycja wywozu drzewa jest podwójnie cenną, raz ze względu na ilość, a powtóre ze względu na opłacalność.

Jeżeli niejednokrotnie zdarzało się słyszeć zdania o niewątpliwej celowości eksportu węgla, cukru, żelaza i produktów naftowych na rynki zagraniczne po cenach dumpingowych eksportu, utrudniającego równocześnie, z uwagi na zwyżkę cen krajowych, spożycie tych artykułów na rynku wenętrznym, można było zgadzać się lub nie z tego rodzaju wywozem; co do drzewa nie może być dyskusji.

Dość wysokie bowiem ceny eksportowe uzyskuje drzewo bynajmniej nie kosztem horendalnych cen na rynku wewnętrznym, lecz dzięki pomyślnej konjunkturze, panującej już przeszło półtora roku na rynkach zagranicznych.

Polski przemysł drzewny przeszedł bardzo ciężką próbę po zamknięciu się przed jego wyrobami rynku niemieckiego, bardzo chłonnego i bliskiego pod względem transportowym. Trzeba było szukać innych, bardziej odległych rynków zbytu, skierowano więc naszą ekspansję w pierwszym rzędzie do Anglji i Francji, a następnie do Belgji, Holandji, Czechosłowacji. Ostatecznie eksport polski ustalił się.

Na specjalną uwagę zasługuje rynek angielski, jako najbardziej pojemny ze wszystkich rynków importujących drzewo w Europie; niestety, na przeszkodzie tutaj staje... węgiel.

Jakiż związek może mieć produkcja węgla, jako przeszkoda dla importu drzewa? Przecież fakt zastąpienia drzewa opałowego węglem, równoważy zwiększony popyt na drzewo, używane masowo w kopalniach węgla? Tutaj jednakże w innej płaszczyźnie przejawia się rywalizacja węgla i drzewa i całe zagadnienie sprowadzane jest do obowiązującego dziś w dziedzinie wymiany międzynarodowej hasła: do ut des.

Anglja, szukając rynków zbytu dla swego węgla, z łatwo zrozumiałych powodów chętniej widziała u siebie drzewo skandynawskie, aniżeli polskie, drzewo pochodzące z kraju, który niedość, że nie przyjmie węgla angielskiego, lecz konkurować z nim będzie na rynkach państw trzecich.

Z tego względu polski eksport drzewa do Anglji nie mógł zdobyć przewagi nad tymże eksportem do innych państw, niemniej jednak i te ilości, jakie Anglja chłonęła, były dość poważne.

Drugim poważnym murem, jaki odgrodził Anglję od polskiego drzewa była dewaluacja funta, która choć nie miała poważniejszego znaczenia, gdy chodziło o kształtowanie się cen, stworzyła jednak poważny bodziec dla wywozu państw skandynawskich, których waluty pociągnął za sobą automatycznie spadek funta. W tym samym czasie Francja bardzo utrudniła reglamentację eksportu drzewa, specjalnie niekorzystnie traktując drzewo polskie, zaś rynki belgijski i holenderski były wówczas zalane sowieckiem drzewem, sprzedawanem po cen. dumpingowych. Rosja sowiecka na skutek ograniczeń wwozowych do Anglji, usiłowała przerzucić bowiem na te rynki całą swą nadwyżkę eksportową, przeznaczoną uprzednio dla Anglji. Jak widzimy więc, sytuacja była naprawdę trudna.

Lecz oto nadchodzi koniec roku 1932, będący przełomowym w sytuacji polskiego drzewnictwa, od tej chwili rozpoczyna się bowiem stała poprawa konjunktury. Obaj eksporterzy skandynawscy: Szwecja i Finlandja, których produkcja wybitnie wzmogła się za sprawą spadku walut, redukują wyręby i ograniczają ilość drzewa, przeznaczonego na eksport w roku 1933.

Równocześnie Rosja sowiecka, po wytrzebieniu lasów leżących nad brzegami najtańszych dróg spławnych, zmuszona jest przystąpić do wyrębów w bardziej odległych od szlaków komunikacyjnych rejonach, co tak znacznie podrożyło koszta własne, że zmuszona została do stopniowego zmniejszenia ekspansji swego drzewa.

Zmniejszona podaż ułatwia likwidację nagromadzonych zapasów drzewa; tak, że stan ich na głównych rynkach zbytu przy końcu r. 1932, osiąga rekordowo niski stan.

Jest najzupełniej oczywistem, że w okresie wielkiego popytu, nikt wielkich zapasów nie czynił w obawie przed deprecjają, dopiero zmniejszona podaż i zmalenie zapasów wywołały tendencję do odbudowy normalnych zapasów materjałów drzewnych.

Dalszy ciąg jest już zupełnie zrozumiały: Zwyżka cen drzewa wywołała wzrost popytu, a wzrost popytu, spowodował dalszą zwyżkę cen drzewa.

Lecz była i inna przyczyna która bardzo poprawiła sytuację przemysłu drzewnego, a mianowicie dewaluacja dolara.

Dewaluacja dolara w sposób szczególnie silny przyczyniła się do wzrostu spożycia materjałów drzewnych na naszym rynku wewnętrznym. Wydobyła z ukrycia stezauryzowane kapitały i skierowała je w znacznej mierze w kierunku budowy małych domków mieszkalnych, bądź to całkowicie drewnianych ze względu na taniość budulca, bądź też takich, w których konstrukcja drewniana gra dominującą rolę. To było najpoważniejszym powodem umocnienia pozycji drzewa na rynku wewnętrznym.

Przed 2 — 3 laty polski przemysł drzewny patrzył na Niemcy, jako na raj utracony. Było to w okresie bezpośrednio następującym po wygasłem w 1930 r. paroletniem prowizorjum, w czasie trwania którego około 60 proc. naszego eksportu drzewnego kierowało się do Niemiec.

Dzisiaj wojna celna z Niemcami należy już do przeszłości, lecz wywóz nasz z tego tytułu żadnej poprawy nie zaznał, na przeszkodzie bowiem stoi stale zmniejszający się zapas dewiz niemieckich. I co się okazuje? Że teraz nawet największe ułatwienia celne na nic się nie przydadzą, skoro brakuje dewiz na zapłacenie wwożonych towarów.

A mimo to, drzewo bije rekordy wywozowe. W pierwszym kwartale r. b. wywieźliśmy drzewa wartości 55.820.000 zł. podczas gdy wartość wywiezionego węgla w tymsamym okresie wyniosła 53.273.000 zł. Pozornie może różnicy wielkiej na korzyść drzewa niema, ale to tylko pozornie, bo jeśli porównamy ceny uzyskane zagranicą za drzewo i węgiel, a co w tem idzie opłacalność eksportu, wówczas okaże się wielka przewaga drzewa nad węglem. Dlatego też raczej musimy posługiwać się we współczesnej alchemji drzewem, które bez strat zamienia się w złoto.

Wies.

Wzrost Obrotu towarowego w porcie gdańskim

Przeładunek towarów w porcie gdańskim w maju r. b. bardzo znacznie wzrósł, wynosząc 555,034,0 ton wobec 338,185,6 ton w maju r. ub. Wyładunek wyniósł 46,256,7 ton (w maju r. ub. 33.031,8 t.), załadunek zaś 508,777,3 t. (305,153,8 t.).

Odpływ złota z Banku Włoch

Bilans Banku Włoch za 1-szą dekadę czerwca przedstawia się w porównaniu z bilansem za ostatnią dekadę maja jak następuje:

Zapas złota spadł z 6.667,1 milj. lir. do 6.627.2 milj. lirów. Zapas walut zaliczonych do pokrycia spadł z 35.2 milj. lir. do 33.7 milj. lir. Obieg banknotów spadł z 12.888.8 milj. lir. do 12.817.7 milj. lir. Natychmiast płatne zobowiązania spadły z 311.5 do 252.6 milj. lir. Depozyty na rachunku bieżącym zmniejszyły się z 1.127.3 do 979.5 milj. lir.

W KILKU WIERSZACH

WZROST CEN W NIEMCZECH

Wskaźnik cen hurtowych w Niemczech wynosił w dn. 13 czerwca 97,2, a więc wzrósł w porównaniu z okresem sprzed tygodnia (96,8) o 0,4 proc. Wzrost ten zawdzięcza się w dalszym ciągu przedewszystkiem wzrostowi cen rolnych. Wskaźniki poszczególnych grup przedstawiają się następująco (w nawiasie wzrost w porównaniu z poprzednim tygodniem): artykuły rolnicze 93,8 (plus 0,9 proc.), surowce przemysłowe i półprodukty 90,7 (plus 0,1 proc.), wyroby gotowe 114,9 (bez zmian).

NAWET PANAMA PROTESTUJE

Plantatorzy kawy w Panamie w obawie strat na skutek przewidzianego w Niemczech całkowitego moratorjum, zażądali natychmiastowego wprowadzenia zakazu importu z Niemiec. Opierając się na tej prośbie, władze miejscowe przewidują powzięcie decyzji o charakterze represyjnym wobec Niemiec. Represje te mają się oprzeć na fakcie niedotrzymania przez Niemcy klauzuli wzajemnej wolnej wymiany, zawartej w traktacie niemiecko-panamskim z 1930 r.

DEWALUACJA KORONY CZESKIEJ NIE WZMOGŁA EKSPORTU

Bilans czechosłowackiego handlu zagranicznego wykazuje w maju w porównaniu z kwietniem wyraźny spadek importu (z 578 do 523 milj. kor.) oraz nieco mniejszy spadek eksportu (z 552 do 540 milj. kor.). Dodatnie saldo wynosiło więc 16,8 milj. kor. W ciągu 5-miu miesięcy r. m. dodatnie saldo wyniosło 37,7 milj. kor. wobec 9,7 milj. kor. w analogicznym okresie r. ub. Ogólny obrót w handlu zagranicznym w okresie 5 miesięcy r. b. wyniósł 2.134 milj. kor. wobec 2.144 milj. kor. w analogicznym okresie r. ub. Z liczb tych wyraźnie wynika, że dewaluacja korony nie poprawiła wywozu czechosłowackiego.

GDAŃSKI RYNEK ZBOŻOWY

W tygodniu od 8 do 14 b. m. tendencja na gdańskim rynku zbożowym była nadal mocna, z wyjątkiem żyta, którego podaż była dość znaczna. Natomiast podaż pszenicy była bardzo mała. Na rynkach niemieckich tendencja była również mocna, zwłaszcza jeżeli chodzi o owies i jęczmień. Podobnie i na rynkach zamorskich ceny zwyżkowały.

Stopa pokrycia w Banku Rzeszy
Wynosi już tylko 2,9 procent

Sprawozdanie Banku Rzeszy w dn. 15 czerwca r. b. wykazuje następujące zmiany w porównaniu z poprzedniem sprawozdaniem:

Depozyty spadły o 34,2 miljn. RM. do 3,812,6 miljon. RM. Obieg banknotów oraz odcinków Banku Rentowego zmniejszyły się o 23,7 miljn. RM. Zapas papierów wartościowych, wchodzących w skład pokrycia, wzrósł o 4,7 miljn. RM. do 327,6 miljn. RM.

Zapas złota oraz dewiz zmniejszył się o 20 miljn. RM do 100.6 miljn. RM, w tem zapas złota spadł o 16,8 miljn. RM. do 94,3 miljn. RM., zapas dewiz zaś zmniejszył się o 3,2 miljn. RM. do 6,2 miljn. RM.

Stan pokrycia banknotów wynosił w dn. 15 b. m. 2,9 proc. wobec 3,4 proc. w dn. 7 czerwca.

Poprawa gospodarcza
w dwóch trzecich świata

„Deutscher Handeldienst" komunikuje na podstawie ostatniego sprawozdania niemieckiego urzędu statystycznego, że sytuacja gospodarcza większości krajów świata w dalszym ciągu polepszyła się w 1-ej połowie r. b. Prawie wszedzie produkcja przemysłowa mniej lub więcej wzrasta. Indeks światowy produkcji przemysłowej w kwietniu stał o 1/4-tą wyżej niż przed rokiem i o 1/3-ią wyżej ponad najniższy poziom w 1932 r. W Anglji, Niemczech, Szwecji, St. Zjednoczonych Ameryki i Japonji poprawa przybrała już poważniejsze rozmiary. Z 54 krajów objętych omawianą statystyką 51 proc. wykazuje poważną poprawę, 14 proc. znajduje się w stadjum lekkiej poprawy, względnie na poziomie utrzymanym, 32 proc. wykazuje jeszcze depresję i tylko 2 proc. — dalsze procesy pogłębiania się kryzysu. Niemiecki urząd statystyczny zwraca przytem uwagę, że poprawa nosi charakter wewnętrzno - państwowy i jak dotychczas nie odbiła się jeszcze w poważniejszy sposób na obrotach międzynarodowych. Jedynie międzynarodowy handel surowcowy ożywił się dość wyraźnie.

Ceny
mięsa wołowego

Podług urzędowych danych na 1 b. m. odnotowano następujące detaliczne ceny mięsa wołowego: Katowice, Bielsko i Poznań — 1 zł. 60 gr., Warszawa — 1 zł. 55 gr., Kraków — 1 zł. 40 gr., Łódź, Toruń i Gdynia — 1 zł. 30 gr., Radom, Żyrardów, Nowy Sącz, Białystok i Wilno — 1 zł. 20 gr., Sosnowiec, Bydgoszcz, Lublin — 1 zł. 10 gr., Pińsk, Grodno, Tarnopol, Lwów, Drohobycz, Tarnów, Włocławek, Kalisz i Kielce — 1 zł., Baranowicze — 95 gr., Częstochowa i Brześć n/B. — 90 gr., Stanisławów — 85 gr., Łuck i Przemyśl — 80 gr., Równe — 75 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Zanik kredytu hipotecznego

„Wiadomości statystyczne" ogłosiły dane, dotyczące udzielonych w 1933 r. przez instytucje kredytu hipotecznego w Polsce pożyczek długoterminowych w listach zastawnych i obligacjach.

Z zestawienia powyższego okazuje się, że w r. 1933 wydano w Polsce łącznie zaledwie 281 pożyczek hipotecznych na ogólną sumę 1.808.000 złotych, z czego na towarzystwa kredytowe przypada zaledwie dwie pożyczki na sumę 414.000 zł., jedna pożyczka na Poznańskie Ziemstwo Kredytowe na 354.000 zł., jedna na Towarzystwo Kredytowe Miejskie w Łodzi na 60.000 zł., reszta zaś na Bank Rolny — 275 pożyczek na sumę 894.000 zł. — i cztery na Bank Gospodarstwa Krajowego na pół miljona zł.

Z porównania do r. 1931 okazuje się, że ogólna liczba udzielonych pożyczek w listach zastawnych spadła z 6.529 na 281 czyli do 4 proc., suma zaś udzielonych kredytów spadła ze zł. 188.700.000 do 1.8 miljona, a więc zaledwie do 1 proc.

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.27 i trzy czwarte; frank francuski 34.97; frank szwajcarski 171.65; funt szterling 26.71; marka niemiecka 186.50; szyling austrjacki 98.75; korona czeska 21.80.

Monety: Dolar złoty 8.91 i pół; rubel złoty 4.60.

Dewizy: Berlin 202; Belgja 123.75; Holandja 359.35; Kopenhaga 112.35; Londyn 26.73; Nowy Jork 5.29 i jedna ósma; Nowy Jork (kabel) 5.29 i pięć ósmych; Paryż 34.97; Praga 22.02; Szwajcarja 172.16; Sztokholm 137.80; Włochy 45.68.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43.70; 4 proc. Poż. Dolarowa 53.40; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 112; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64; 6 proc. Poż. Dolarowa 71; 8 proc. Poż. Dillonowska 84.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 66.37; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 47; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 35; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 56; 6 proc. obligacje m. Warszawy VIII i IX em. 50.75.

Akcje: Bank Polski 85; Lilpop 10; Starachowice 10.10; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19.50; Ostrowiec 20.25; Modrzejów 3.50; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

WARSZAWA, 18. 6. — Giełda zbożowa franco Warszawa za 100 kg. Żyto jednolite 700 kg. 14.50 — 15.00; pszenica jedn. 748 gl. 21.50 — 22.00; pszenica zbierana 737 gl. 21.00 — 21.50; owies jednolity 468 gl. 17.00 — 17.50; owies zbierany 438 gl. 16.50 — 17.00; jęczmień przemiałowy 632 gl. 17.00 — 18.00; jęczmień browarowy bez obrotu; groch polny z workiem 22.00 — 24.00; groch Wiktorja z work. 35.00 — 38.00; wyka 14.50 — 15.00; peluszka 15.50 — 16.00; seradela podwójnie czyszczona 8.50 — 9.50; łubin niebieski 6.75 — 7.25; łubin żółty 8.75 — 9.25; mak niebieski z work. 52.00 — 57.00; ziemniaki fabryczne 3.75 — 4.00; mąka pszenna luksusowa wymiał 45 proc. 35.00 — 39.00; mąka pszenna I gat. 65 proc. 31.00 — 35.00; I gat. 70 proc. luksusowej 26.00 — 31.00; pośledni 18.00 — 23.00; mąka żytnia pytlowa I gat. 55 proc. 24.00 — 25.00; I gat. 65 proc. 23.00 — 24.00; mąka żytnia sitkowa II gat. po 55 proc. 19.00 — 20.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 19.00 — 20.00; mąka poślednia 12.00 — 14.00; otręby pszenne szale 11.00 — 11.50; pszenne średnie 10.50 — 11.00; żytnie 9.25 — 9.75; kuchy lniane 18.00 — 18.50; rzepakowe 12.50 — 13.00; kuchy słonecznikowe 42-44 proc. 15.50 — 16.00; śruta sojowa 19.00 — 19.50. Ogólny obrót 1224 tonn w tem żyta 450 tonn. Usposobienie spokojne.

Pearl S. Buck

SYNOWIE

Powieść

73)

Wang Tygrys dla zabicia czasu nieraz zachodził do sali, w której urzędował mandaryn i przysłuchiwał się ferowanym tam wyrokom. Zazwyczaj siadał skromnie na boku, w otoczeniu zaufanych. Od pierwszej chwili niemile go uderzył nastrój, panujący w osobliwym sądzie. Spoczątku mówił sobie, że nie będzie wtrącać się do spraw, dotyczących cywilów, że będzie się tylko troszczyć o swych żołnierzy, ale nieraz wpadał we wściekłość, wychodził z sali i wyładowywał gniew na żołnierzach — w takich razach zmuszał ich do forsownych marszów i ćwiczeń wojskowych. Skoro jednak przekonał się, że nadużycia i niesprawiedliwe wyroki są zdarzeniem powszedniem, niemal codziennem — serce jego wezbrało takim gniewem, że nie był w stanie panować nad sobą. Czuł nienawiść do doradców mandaryna, wiedział jednak, że na nic się nie zda interwenjować u mandaryna, więc wychodził z sali mrucząc pod nosem:

— Jeśli wiosna każe na siebie długo czekać, to ja tu w końcu kogoś zamorduję...

Radcy darzyli go również niechęcią i kpili z niego, gdyż uważali go za prostaka.

Pewnego dnia Wang Tygrys pofolgował złości. Zaczęło się to od dość błahej sprawy. Największa burza zaczyna się nieraz od niewielkiego powiewu... Przed Nowym Rokiem dłużnicy bywają zwykle napastowani przez wierzycieli, którzy chodzą po ludziach, usiłując odebrać swoje pieniądze. Każdy dłużnik stara się mylić ślady i ukrywa się aż do pierwszego dnia świąt, kiedy to już długów nie wolno od nikogo ściągać. Otóż stary mandaryn miał właśnie ostatnią w starym roku audjencję i zasiadł pod baldachimem w otoczeniu doradców. Wang Tygrys był tego dnia wyjątkowo niespokojny. Nie mógł usiedzieć na miejscu, a bezczynność doprowadzała go do szału. Nie znajdował zadowolenia w czytaniu, a grać nie chciał, by nie dawać złego przykładu żołnierzom z coraz większą niecierpliwością wyglądał wiosny, tembardziej, że od szeregu dni lał ulewny deszcz, więc żołnierze pomstowali, gdy im kazano opuszczać kwaterę.

Siedział tedy Wang Tygrys w honorowej sali pełen złych przeczuć i myślał, że niema na świecie całym ani jednej duszy, któraby się troszczyła o jego los i pragnęła wiedzieć czy Wang Tygrys żyje, czy już umarł. I oto ujrzał wchodzącego na salę znajomego bogacza. Był to pewien lichwiarz pochodzący z miasta, tłuścioch o wielkich żółtych rękach. Podczas rozmowy gestykulował niemi, odwinąwszy jedwabne rękawy. Wang Tygrys nieraz obserwował te wymowne, ruchliwe ręce o długich palcach i spiczastych paznokciach. Owego dnia bogacz przyszedł w towarzystwie jakiegoś chłopa, który był tak wystraszony, że odrazu padł plackiem przed mandarynem i leżał tak bez ruchu, żebrząc o łaskę. Lichwiarz tymczasem wyłożył swą skargę. Okazało się, że pożyczył był wieśniakowi pewną sumę i otrzymał w zastaw jego ziemię. Stało się to przed dwoma laty — od tego czasu suma wraz z procentami przerosła wartość ziemi.

— Mimo to czcigodny mandarynie — krzyczał lichwiarz — chłop nie chce mi oddać ziemi.

Chłop nie odzywał się wcale.

Klęczał z pochyloną głową, wsparłszy się na splecionych rękach.

— Dlaczego pożyczałeś tyle pieniędzy i czemu ich nie zwróciłeś? — zapytał mandaryn.

Wieśniak odparł nieśmiało, nie podnosząc oczu, na mandaryna:

— Panie, jam prosty człowiek, nie wiem, jak się przemawia do takiego jak ty czcigodny panie. Nie mówiłem nigdy z wielkimi panami, znam tylko wójta w naszej wsi, a nie mam kim się dzisiaj wyręczyć, bo nikt nie zechce przemawiać w imieniu nędzarza...

Stary mandaryn przemówił wówczas do niego łagodnie.

— Nie bój się. Mów poprostu, o co ci chodzi.

Chłop otworzył parę razy usta, ale głos mu uwiązł w gardle. Jego wątłe ciało trzęsło się w podartem i łatanem ubraniu, z którego wyłaziła brudna wata, podobna do owczej wełny. Bosy był, na gołych stopach miał plecionki z sitowia, które mu się zsunęły ze stóp tak że twarde, zrogowaciałe palce opierały się na zimnych, wilgotnych kamieniach posadzki. Zdawał się jednak nie odczuwać zimna. Po dłuższej chwili przemówił głosem niepewnym i słabym:

— Panie, mam ja skrawek ziemi odziedziczonej po przodkach. Ziemia jest nędzna i nigdy nas nie mogła do sytości nakarmić. Ale rodzice odumarli mnie wcześnie, pozostałem z żoną sam jeden. Spoczątku znosiliśmy cierpliwie niedostatek i głód, ale żona urodziła mi syna, a potem dziewczynę. Dopóki dzieci były małe, szło nam nienajgorzej, ale gdy podrosły musieliśmy ożenić syna, a jego żona wkrótce powiła dziecko. Panie, pomyśl tylko — przybyło pięcioro osób do wyżywienia. Dopiero dwa lata temu zdarzyła się sposobność wydania zamąż dziewczyny. Pewien wdowiec, zamieszkały w sąsiedniej wsi, potrzebował gospodyni. Ale wydając zamąż córkę musiałem sprawić jej wyprawę. W domu nie było ani grosza. Pożyczyłem tedy trochę pieniędzy — wszystkiego dziesięć srebrnych monet. Dla większości ludzi to byłby drobiazg, lecz dla mnie stanowiło to pokaźną sumę. Pożyczyłem od tego lichwiarza, tymczasem w ciągu roku z dziesięciu sztuk zrobiło się dwadzieścia. Nie wiem doprawdy, jak się to stało, bo przecież pożyczyłem tylko dziesięć. Po dwóch latach zrobiło się z nich czterdzieści. Panie, zechciej mi wytłumaczyć, jakim sposobem nieżywe srebro może tak rosnąć? Mam tylko moją ziemię. Lichwiarz żąda, żebym mu ją oddał i poszedł sobie z rodziną w świat. Dokądże pójdę? „Przyjdź i wygnaj mnie" — powiadam do niego. Innego sposobu niema.

Chłop umilkł. Wang Tygrys jął się w niego wpatrywać. Twarz chłopa była blada i mizerna, świadczyła o tem, że ciało było od dzieciństwa źle odżywiane, ale stopy jego opowiadały całą baśń żywota. Było coś niezmiernie wymownego w tych bosych stopach, o podeszwach stwardniałych, jak wygarbowana skóra bawoła, i sękatych palcach. Przypatrując się stopom chłopa Wang Tygrys poczuł dziwny niepokój. Mimo to czekał jeszcze, co powie stary mandaryn.

(D. c. n.).

Powieść sensacyjna i egzotyczna

Nowości księgarskie

Wśród ostatnich nowości księgarskich ukazało się kilka tomów należących do typu t. zw. lekkiej lektury.

Na czele trzech książek sensacyjnych należy postawić intrygującą, niezwykłą, a mimo to pogodną opowieść Huberta Adamsa: „Zemsta“ [1]. Mimo pozorów niema tu ani kradzieży, ani morderstwa i akcja właściwa cały czas stoi tylko na pograniczu powieści kryminalnej. Zaciekawia, a nie męczy tradycyjnemi okropnościami tego rodzaju książek. Tłem akcji jest życie arystokratycznego środowiska Anglji, wszystko dzieje się w atmosferze luksusu, wśród pięknych kobiet, mężczyzn - gentlemanów, na tle zabaw ogrodowych. Zaletą romantycznej historji o zemście na rodzie Paultonów i dziwnych przygodach młodej, samodzielnej lady Urszuli Fisth jest humor angielski. Dzięki temu książka stanowi jakby wzór niefrasobliwej lektury.

Podobnie, jak i „Zemsta“, w formie opowiadania w pierwszej osobie, pisana jest powieść Saxa Rohmera „Zielone oczy [2]. Reporter wielkiego dziennika, a zarazem zamiłowany badacz starożytności wschodnich, opowiada o swym udziale w śledztwie pewnej tajemniczej zbrodni. W oryginale powieść nosiła tytuł **„Zielone oczy Bast“** [2]. Bast była boginią egipską. której poświęcone były święte koty. Łączy się z tem fantastyczne tło zbrodni: kilkakrotnie zauważono postać kobiety o zielonych oczach, świecących w nocy, jak u dzikiego zwierzęcia. Całość opiera się o legendę egipską, jest nieprawdopodobna w założeniu, ale rozwój wypadków jest zręcznie przedstawiony.

Wreszcie trzecią powieścią, może najsłabszą, choć z niezwykłem zawiązaniem akcji, jest francuska powieść z typu t. zw. policyjnych — **„Podwójna śmierć Fryderyka Belof“** [3]. Claude Aveline rozpoczyna powieść od sceny wykrycia morderstwa. Zabito wyższego urzędnika brygady śledczej. W mieszkaniu jego policja znajduje dwa trupy jednego i tego samego człowieka.

Egzotyczne powieści „Roju“ — to dwa nowe tomy popularnych już przekładów Marlicza z Jamesa Olivera Curwooda. Curwood zajął dziś u czytelników miejsce Londona. Jego powieści z życia północnej Ameryki, z polarnych okolic Kanady, z terenów Indjan, z okolic kopalń złota, są odświeżającą lekturą. Przynoszą powiew dalekiego świata. Apoteozują wysiłek, twarde życie, bohaterstwo, przyjaźń, wierność i miłość.

Dotychczas znamy już cały szereg książek Curwooda, takich, jak: „Władca skalnej doliny“, „Włóczęgi północy“, „Łowcy wilków“, „Łowcy złota“, „Szara wilczyca“, „Bari“, „Tajemnica Johna Keitha“, „Płonący las“. Pies Bari występuje właśnie w nowej książce: **„Dziewczyna spoza szlaku“** [4]. Akcja toczy się na Dalekim Zachodzie, w fermie francuskiej Thoreau. Na tle zmagań z przyrodą i współżycia z Indjanami, kreśli Curwood postać księdza, ojca Rollanda, traperskiego „proboszcza wśród biedaków“. Powieść kończy się wzruszającem odnalezieniem kochających się ludzi i ich szczęściem, takiem samem w skalnej pustyni dalekich szlaków, jak i wszędzie na całym świecie.

Druga książka Curwooda jest bardziej sensacyjna. **„Kwiat dalekiej północy“** [5] przedstawia walkę o bogactwo, tajemniczy napad, porwanie, zagadkowy „Fort Boży“, a na tle ludzkich zbrodni i zawiści czystą miłość.

[1]) Hubert Adams: „Zemsta“. Przekład dr. J. P. Zajączkowskiego. Str. 320. Warszawa, 1934. „Rój“.

[2]) Sax Rohmer: „Zielone oczy“. Przekład J. P. Zajączkowskiego. Str. 285. Warszawa, 1934. Rój.

[3]) Claude Aveline: **„Podwójna śmierć Fryder. Belot“**. Przekład Stefanji Skarżyńskiej. Str. 192. Warszawa, 1934. Rój.

[4]) James Oliver Curwood: **„Dziewczyna spoza szlaku“**. Przekład J. Marlicza. Str. 237. Warszawa, 1934. Rój.

[5]) J. O. Curwood: **„Kwiat dalekiej północy“**. Przekład J. Marlicza. Str. 256. Warszawa, 1934. Rój.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Otwarcie Kongresu Pen-Klubów w Edynburgu.** W Edynburgu odbyło się dziś otwarcie dorocznego międzynarodowego kongresu Pen-Klubów. Przemówienie powitalne wygłosił prezes Międzynarodowego Związku Pen-Klubów i prezes Pen-Klubu Angielskiego, znakomity pisarz Wells.

Delegatami Pen-Klubu Polskiego są Zofja Nałkowska, Aniela Zagórska i Jan Parandowski.

— **„Temps“ o Mickiewiczu.** Nawiązując do uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej na domu, w którym mieszkał Mickiewicz w okresie tworzenia „Pana Tadeusza“, André Pierre zamieszcza w jednym z ostatnich numerów „Le Temps“ artykuł, poświęcony paryskim mieszkaniom Mickiewicza. Autor artykułu omawia przy tej sposobności działalność poety w Paryżu.

— **Francuska nagroda muzyczna.** Nagroda muzyczna z fundacji Blumenthala w wysokości 20 tys. fr. przyznana została kompozytorowi Piotrowi Ferrand, autorowi szeregu utworów symfonicznych.

Muzyka

— **Śpiewaczka polska doktorem honorowym.** Filadelfijski (U.S.A.) Curtis Institute of Music nadał honorowy doktorat muzyki Marcelinie Sembrich - Kochańskiej. Sembrich-Kochańska w swoim czasie miała w Ameryce olbrzymi rozgłos, następnie zaś w wieku podeszłym zajęła się nauczaniem śpiewu i uchodzi w tym zakresie za najwybitniejszą specjalistkę w Stanach Zjednoczonych. (b)

— **Feliks Nowowiejski w Paryżu.** W Paryżu bawi obecnie znany kompozytor i dyrygent polski, Feliks Nowowiejski. Dyrygował on ostatnio w Radio-Paris wykonaniem swego utworu symfonicznego p. t. „Polskie wesele“. Radio-Paris zaprosiło obecnie Nowowiejskiego do poprowadzenia koncertu symfonicznego, złożonego wyłącznie z muzyki polskiej. Pozatem organizowany jest publiczny koncert symfoniczny oraz prowadzone są pertraktacje z impresarjem Toscaniniego w sprawie koncertu w „Champs-Elysées“. Ponadto Marcel Duprè ma wykonać symfonję organową Nowowiejskiego w obecności. m. in. Głazunowa i Ducasse'a. (b)

— **Francuska nagroda literacka.** Nagroda im. Claire Virenque w wysokości 3 tys. fr., przeznaczona za dzieło literackie o walorach etycznych, przyznana została Janowi Nesmy za całokształt jego twórczości literackiej.

— **Międzynarodowy konkurs walca.** Wczoraj w nocy ukończony został międzynarodowy konkurs walca wiedeńskiego. Z amatorów uzyskali tytuły mistrzów świata panna Good i inż. Hoellel. Z zawodowców Francuz Chapoul z małżonką.

Film

— **Otwarcie międzynarodowego festivalu filmowego w Wiedniu.** Prezydent związkowy Miklas dokonał otwarcia międzynarodowego festivalu filmowego. W wygłoszonem przemówieniu prezydent zaznaczył, że „celuloza stała się dziś ważniejsza od farby drukarskiej. Tem większą też odpowiedzialność ponoszą przedstawiciele przemysłu filmowego“. Następnie wygłosili przemówienia reżyser filmowy Asquith, syn b. premjera angielskiego, i dyrektor Kauer z Hollywood. Jutro rozpoczynają się rozgrywki eliminacyjne w konkursie filmowym.

Medycyna

— **Kurs mikrobiologji.** Państwowy Zakład Higjeny organizuje wspólnie z Towarzystwem Mikrobiologów i Epidemjologów Polskich w porozumieniu z Departamentem Zdrowia Min. Spraw Wojsk. oraz Związkiem Ubezpieczalni Społecznych 10-dniowy kurs uzupełniający mikrobiologji, który odbędzie się w czasie od 1 do 11 października r. b. Kurs ten ma na celu zapoznanie słuchaczy z najnowszemi zdobyczami w dziedzinie mikrobiologji oraz nauki odporności nietylko ze strony teoretycznej, lecz i metodologicznej. W poczet słuchaczy przyjęci będą w pierwszym rzędzie bakterjolodzy, którzy zajmują stanowiska w służbie państwowej (wojskowej lub cywilnej), samorządowej lub Ubezpieczalni Społecznych. Zgłoszenia skierowywać należy do Kierownictwa Kursu Mikrobiologji, Państwowy Zakład Higjeny, Warszawa, Chocimska 24. Wykładowcami będą: doc. dr. Ludwik Anigstein, dr. Bronisława Feiginówna, prof. dr. Napoleon Gąsiorowski, prof. dr. Ludwik Hirszfeld, doc. dr. Stanisław Kapuściński, dr. Zenon Karłowski, doc. dr. Leon Karwacki, doc. dr. Aleksander Ławrynowicz, prof. dr. Henryk Palester, doc. dr. Feliks Przesmycki, doc. dr. Stanisław Sierakowski, prof. dr. Zygmunt Szymanowski, inż. Aleksander Szniolis.

Mówią... piszą...

Proza zinemanowska

Krwawe wypadki w Austrji, zakończone likwidacją socjal - demokracji, przyniosły już dosyć obfity plon na niwie publicystyki. Ogłosił swoje pamiętniki pobity wódz powstania socjalistycznego, Otto Bauer, w niedalekiej przyszłości pojawi się w Pradze książka drugiego przywódcy Deutscha. Mogą pisać Bauer i Deutsch, dlaczegóż i ja nie miałbym czegoś kropnąć — powiedział sobie bliżej dotychczas nieznany p. J. Zineman. Rezultatem tej decyzji jest broszura, zatytułowana dość pompatycznie: „Dzieje jednej rewolucji“ (tytuł na czerwono), która pojawiła się niedawno w Warszawie nadkładem wyd. „N. Życie“. P. Zineman prezentuje się z kart swej broszury, którą we wstępie nazywa skromnie „przekrojem opisowym“, jako stuprocentowy entuzjasta socjalizmu austrjackiego. Warszawski „Robotnik“ powitał „Dzieje jednej rewolucji“ równie entuzjastyczną recenzją, nie znajdując nic do przygany w niesłychanym nawet jak na Zinemanów sposobie opisu i stylu książki.

P. Zineman uważał przedewszystkiem za konieczne opisać znane już wszystkim dzieje ostatnich chwil wielkiej wojny i narodzin rewolucji. Grafomańska elokwencja święci tu niebywałe triumfy.

„...jak spadający w górach kamień, który porywa za sobą lawinę, tak potoczyły się wypadki na froncie. Masy żołnierzy przez cztery lata trzymane w żelaznych karbach wojennej karności, odrazu **zerwały ze siebie wszelkie pęta** i rzuciły się naoślep do gościńców, prowadzących spowrotem do **sadyb ojczystych**. Ustała jakkolwiek dyscyplina, rabowano magazyny, rzucano broń, maltretowano znienawidzonych zwierzchników“.

Styl, to człowiek — powiedział ktoś kiedyś, a więc mniej więcej możemy sobie wyobrazić, kto zacz pan Zineman.

Aby nieco ożywić broszurę, naszpikowaną taniemi i banalnemi uwagami o charakterze polityczno - społecznym, p. Zineman od czasu do czasu przeplata swe rozważania sentymentalnemi wizjami, w których główną rolę odgrywają cesarze, królowie, generałowie. Jeden z tych opisów wprost prosi się o zreprodukowanie:

„Złamany na duchu, blady jak chusta, siedział skulony w szerokim fotelu ostatni z cesarzy austro-węgierskich Karol Habsburg. C. i K. armja poszła w rozsypkę lub w niewolę włoską, narody odeszły (ale dokąd, panie Zineman?...), Budapeszt zdradził, Wiedeńczycy wygrażają się cesarskim pałacom. Cesarz oparł rękę o krawędź okna, **mimochodem** (a jakże!) ujrzał złote wyłogi swego generalskiego rękawa i odrazu prysły marzenia, wróciła smutna rzeczywistość. A więc — finis Austriae — szepnął sam do siebie. Wzrok błądził po jesiennym krajobrazie.

Wciąż jeszcze biły dzwony kościelne. **Skądinąd** (ale skąd?!) wyjeżdły nagle, jak gady z trupiej czaszki bolesne słowa Ukrzyżowanego „Eli, Eli, lama azawtani“... Ciepłe łzy spłynęły po twarzy Habsburga i **owiane chłodem listopada**, jakby zastygły. Po chwili Karol wstał i nerwowo **przechadzał się** w nawpół już ciemnym pokoju.

— Czyżbym ja był najgorszy z Habsburgów — powiedział **cichaczem** (a niechżeć wszyscy djabli!) — dlaczego to mnie spotkało?

Miarowym krokiem zbliżył się do ściany w głębi pokoju, stanął przed olbrzymim portretem Franciszka Józefa I-go, mimo ciemności pochwycił zły wzrok starego monarchy i prawie że głośno krzyknął:

— Na Boga! Jam niewinien — ja dobrze chciałem (ale czego, proszę pana?) — czemuście mnie wszyscy opuścili?“

Karol przeżywa jeszcze różne tragedje, któremi czerwony p. Zineman wzrusza się do łez, aż tu nagle:

„...w pokoju dały się słyszeć twarde kroki. Buchnęły fale światła elektrycznego. Cesarz zdziwiony, jakby ze snu wyrwany, szukał intruza zamglonym wzrokiem. Zbliżyła się cesarzowa Zyta. Stanęła przy oknie obok męża i szybkim rzutem oka zmierzyła jego posępną, skurczoną postać...“.

Szanowni Karolostwo rozmawiają przez jakiś czas o sprawach państwowych, poczem:

„Zegar ścienny wydzwonił godzinę siódmą. — Czas na kolację, Karolu!

I cesarzowa kazała podać wieczerzę“.

Na zakończenie trudno jeszcze nie zacytować rozmowy, którą w książce p. Zinemana prowadzą robotnicy wiedeńscy o jednym z nieudanych wieców Fryderyka Adlera; oto jak sobie wyobraża tę rozmowę p. Zineman:

„— Niechno Bela Kuhn przyjdzie, a będą wisieli „bonze“!

— Rychtyk, co ma wisieć nie utonie!

— Pouciekały, **psiakrewy!** Ale znajdziemy ich!

— A to ci psubraty! Wciąż naród ino cyganią!“.

Chyba to wystarczy! **(Z.)**

Z muzyki

Konserwatorjum

W niedzielę, 17 czerwca odbył się w sali Filharmonji popis absolwentów Państwowego Konserwatorjum Muzycznego w Warszawie. Popis zgromadził liczną publiczność, co trzeba położyć na karb zrozumiałego zupełnie zainteresowania, jakie wzbudzać musi praca i przegląd wyników przodującej uczelni muzycznej w Polsce.

Klasę kompozycji prowadzoną przez prof. Rytla reprezentowali: L a k s (symfonja klasyczna), G u t t r y (Missa Solemnis) i zmarły w maju r. b. K o r y c i ń s k i (poemat symfoniczny „Król Lear“). Wszystkie powyższe utwory znamionował poważny wysiłek twórczy. Oczywiście — widocznym był nieunikniony zresztą i zrozumiały wpływ szkoły, trzymający swą ręką każdy bardziej zdecydowany przejaw indywidualności i nadający im znamię poprawności, nieuniknioną towarzyszkę studjów, mniej jednak pozwalający już na wyczucie krystalizujących się odrębności. Szkoda młodego talentu Korycińskiego, którego poemat symfoniczny dający przykłady należycie pojmowanej instrumentacji, mówił o zapowiadającej się przyszłości.

Guttry wyraźnie oddzielił charakter dwóch wyjątków ze mszy - Kyrie i Gloria, w śpiewie jednak nie uniknął zbytniego podobieństwa, jeśli idzie o charakter, z orkiestrą symfoniczną. Cecha ta obecnie spotykana świadczy o zjawisku natury ogólnej. Partje solowe na tle chóru Konserwatorjum wykonane zostały przez W e s p e c h o w s k ą. I z y g r y m, T a z b i r a i O l c h o w e g o. Klasę śpiewu prof. Heintzego reprezentował P r u s a k śpiewając arję Leporella z „Don Juana“ Mozarta i arję o plotce z „Cyrulika Sewilskiego“ Rossiniego. Trudne swoje zadanie pokonał dużą umiejętnością interpretacji.

W i g d o r o w i c z z klasy skrzypcowej prof. Wacława Kochańskiego wykonał pierwszą część koncertu Czajkowskiego. Klasy fortepianowe reprezentowali: prof. Drzewieckiego N a d g r y z o w s k i i K r a n c, prof. Turczyńskiego K o p c i o w s k a i S u k i e n n i c k a.

W programie koncert Prokofjewa, pierwsza część koncertu Brahmsa, dwie sonaty Scarlattiego, preludjum es moll Szymanowskiego, Jeux d'eaux Ravela i dwie części koncertu b moll Czajkowskiego. Wykonania dawały ciekawy przykład wybijających się różnic indywidualnych, rysujących zupełnie już własne drogi. Wszystkim możnaby zarzucić (gdyby to był istotnie zarzut), nie wyczuwanie skali sali, wskutek czego gra była nieco za cicha. Oczywiście, powtarzam, nie jest to wcale zarzut; wyczucie to przyjść może i musi dopiero z czasem po pewnym okresie zbliżenia się i zżycia z estradą i salą koncertową. Subtelnemu dyrygowaniu prof. Bierdiajewa zawdzięczamy najzupełniej, jeśli idzie o natężenie, zgodność gry solowej z orkiestrą, która nigdy nie wybijała się niepotrzebnie na plan pierwszy i nie zagłuszała wykonywujących.

Popis klasy operowej odłożony został do grudnia.

W popisie wzięła udział orkiestra filharmoniczna.

W. N.

Królestwo Saby

Po wyprawie lotniczej A. Malraux

Zajęcie Hodeidy przez wojska Wahabitów, wyprawa lotnicza p. Corniglion - Molinier'a i A. Malraux do południowej Arabji, wywarły wielkie zainteresowanie w sferach archeologicznych krajem Saby.

Pierwsze wiadomości o legendarnym tym kraju znajdujemy w pierwszej Księdze Królów, w której jest opis przybyłej z Arabji królowej Saby, celem spotkania się z królem Salomonem. Z biegiem czasu legenda o królowej Sabie wzbogaca się nowemi szczegółami Historyk Flawjusz twierdzi, że królowa ta nazywała się Nicaulis i przybyła z Etjopji. Oprócz danych Starego Testamentu, istnieje szereg epigrafów himjaryckich i kilka asyryjskich z XIII w. przed Chr. W epigrafach tych jest mowa o królu Saby, Iti - Amara (715 r. przed Chr.). Od r. 115 przed Chr. do 279 r. naszej ery, władca Saby zwany jest królem Saby i Du-Raidanu. w III-cim i IVw. po Chr. istnieje król Saby, Du Raidanu, Hadramautu i Dżamnatu. Państwo Saby podbite jest ostatecznie przez Abisynję w r. 570 po Chr. Pierwsze próby odnalezienia legendarnego królestwa datują się z XVIII w. W r. 1712 François de la Grelaudière i Jean de la Rocque odbyli podróż przez południową Arabję. W r. 1760 wyprawa złożona z pięciu osób z Carstenem Niebuhrem udała się do Jemenu. Wrócił jedynie Carsten Niebuhr, reszta zaś wyprawy zginęła podczas podróży.

W r. 1843 odkrywa znaczenie cywilizacji sabańskiej T. Arnaud, który zwiedza Sabę i Marib i odnajduje szereg epigrafów sabańskich. Z następnych wypraw na wyróżnienie zasługują: J. Halévy'ego (r. 1870), który dotarł przez Dżauf aż do Nedżranu i przywiózł 685 epigrafów, Glasera (r. 1880), Burchardta (r. 1907 — 1908), Rathjensa i von Vissmana. Dotychczasowe wykopaliska z kraju Saby wykazują, że sztuka sabańska była dość prymitywna. Wykopaliska te znajdują się w Luwrze. Obecnie przygotowywana jest ekspedycja naukowa francuska, mająca na celu przeprowadzenie gruntownych badań kraju Saby. Ekspedycja ta specjalnie zajmie się miejscowościami, znajdującemi się na północ od drogi, obranej przez J. Halèvy'ego.

Odnalezienie grobu

Tadeusza Reytana

Sewoga czasu powoałno w Baranowiczach specjalny komitet, który miał się zająć odnalezieniem prochów Tadeusza Reytana. Po szeregu poszukiwań natrafiono na grób bohatera, przyczem przeprowadzone badania antropologiczne stwierdziły autentyczność odkrycia. Obecnie, w obecności komisji, w majątku Hruszewka, gminy lachowickiej, dokonano przeniesienia prochów Reytana do urny, zrobionej z dębowego drzewa z lasu rodziny Reytanów.

Urnę opieczętowano pieczęciami urzędowemi starostwa baranowickiego i umieszczono w krypcie, wmurowanej w miejscowej kaplicy. Przy akcie tym obecni byli z rodziny Teadeusza Reytana: Henryk hr. Grabowski i Alicja Reytanowa.

Oficynka, w której spędził ostatnie lata i popełnił samobójstwo Tadeusz Reytan, jest bardzo zniszczona. omitet zamierza zająć się jej konserwacją.

Na ekranach

„Wybuchowa blondynka“ (Bombshell)

w kinie Atlantic

Bardzo amerykański i bardzo dobry film. Temat tym razem nie banalny. Film Hollywoodu o Hollywoodzie, film o Jean Harlow i reklamie, będący reklamą dla Jean Harlow. Ten trick scenarjuszowy budzi w nas zainteresowanie, szczególnie, że jest tak dobrze zrobiony pod względem reżyserskim i technicznym, i że główną rolę gra Jean Harlow, jedna z najzdolniejszych obecnie gwiazd. Jej prymitywizm i wulgarność mają całą wartość prawdy i szczerości — tę samą wartość posiada cały film. Oko, przyzwyczaiwszy się nieco do egzotycznej dla nas atmosfery amerykańskiej, spostrzega, że więcej tu bezpośredniości, niż istotnej wulgarności i że cała rzecz nie jest tak głupia, na jaką wygląda. Ci ludzie pokazują nam tym razem rzeczy, które dobrze znają — nie tekturową Rosję, czy Europę, ale siebie samych i odkrywamy w nich wiele cech zupełnie nam nieobcych. Dlatego wychodzimy z kina pełni sympatji dla nowych znajomych i zadowoleni, że wszystko się dobrze skończyło.

Dla miłośnika nadprogramów — raj w Atlanticu. Jest i doskonała komedyjka rysunkowa, jedna z lepszych, jakieśmy oglądali i tygodnik Foxa i niema Pata (!). Zastępuje go dodatek Szczepaników w barwach nienaturalnych, który przekonuje nas że technika filmu kolorowego jest w dalszym ciągu w powijakach. W tem, co nam pokazano, jest więcej sensacji, niż prawdziwej wartości i więcej jest patrjotyzmu w ogólnym zachwycie dla „genjalnego wynalazku rodaków“, niż prawdziwego przekonania. Możliwe zresztą, że niemało przyczynia się do tego efektu wadliwa odbitka, lub projekcja.

ami.

Gwiazdy Broadwayu

(Broadway to Hollywood)

w kinie Majestic

O filmie właściwie nie warto pisać: należy on do trzeciorzędnej produkcji Metro Goldwyn z odpowiednią obsadą. Sentymentalna historja jakiejś rodziny aktorskiej, wysoce zresztą umoralniająca, trochę łezki, troszkę humoru, wszystko w niezłym nawet gatunku, ale stare, seryjne, z drugiej ręki. Słabi aktorzy kopjują dobrych aktorów (Frank Morgan w roli ojca rodziny kopjuje chwilami do złudzenia Lionela Barrymore). Film jest stary, to też udźwiękowienie pamięta jeszcze czasy Al Jolsona i aktorzy, zamiast mówić, dudnią.

Nadprogramów mnóstwo. Z tego dwa polskie i dwa amerykańskie. Pat oczywiście ten sam, co w kilku innych kinach, z odsłonięciem pomnika Bema i dowcipnemi napisami, pozatem pierwsza część „naukowego“ filmu pp. Petersile i Vlassaka, nakręcanego przy poparciu Ministerstwa Przemysłu i handlu. Film ma tytuł „Siła mięśni“, gloryfikuje postęp techniczny (Druga część do obejrzenia w kinie „Adria“) i składa się z obrazków różnych modeli narzędzi, przeplatanych obrazkami obłoków (?).

Wczasie pokazu modeli gada tępym głosem speaker, w czasie obłoków zaś orkiestra gra „Trzmiela“ Rimskij Korsakowa dla wznowienia podniosłego nastroju, wywołanego widokiem cudów genjuszu ludzkiego Rzeczywiście nastrój nudy wywołany zostaje po mistrzowsku, bo film jest spóźniony ze swą treścią o dobre 50 lat. Szkoda naprawdę Vlassaka (jednego z najlepszych operatorów w Europie), na takie głupstwa, które nikogo nic nie nauczą. Dalsze dwa nadprogramy ,to przeciętna komedyjka rysunkowa, jedyna interesująca pozycja w przedstawieniu i widoczki regat motorówek na jakiemś jeziorze w Ameryce, również odgrzewane. Jednakże program wypełnia równo dwie godziny, podczas których jest ciemno.

ami.

TEATRY

WIELKI: Dziś opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin". Jutro operetka Lehara „Giuditta".

TEATR NARODOWY: Dzi i jutro komedja Scribe'a „Szklanka wody" z Ćwiklińską, Pancewiczową i Leszczyńskim.

TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja Heinrichsa „Awantura o Jolantę" z Eichlerówną i Daczyńskim.

TEATR NOWY: Dziś i jutro komedja Acharda „Migo" z Jarkowską i Kurnakowiczem.

TEATR LETNI: Dziś ostatni raz komedja muzyczna „Domek z kart" z Malicką i Maszyńskim. Jutro premjera komedji Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim.

TEATR MAŁY: Dziś nieczynny. Jutro premjera komedji muzycznej „Szczęście na poddaszu" z Brochwiczówną.

KAMERALNY: Dziś premjera sztuki Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.

DZIEDZINIEC KOŚCIOŁA ŚW. KRZYŻA: Dziś o g. 7.15 wiecz. misterjum Calderona „Tajeminca Mszy świętej".

HOLLYWOOD: Dziś rewja „Na Hożej nienajgorzej".

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Wystawa grafiki reklamowej, oraz prac W. Zawadowskiego, K. Rutkowskiego, E. Schmagla.

ZACHĘTA: Wystawa ś. p. Feliksa Jasińskiego, ś. p. Stanisława Jakubowskiego, grupy „Al fresco", Marji Rogowskiej, Marjana Szymanowskiego i Czesława Znamierowskiego.

MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 1). P. Bogucka (śpiew), p. Dobrzyński (fort.). Dancing.

KINA

ADRIA: „Spełnione marzenia".

AMOR: „Tancerki z Buenos Aires", film polski.

ANTINEA: „Zamarłe echo", 4 dodatki.

APOLLO: „Csibi".

ATLANTIC: „Wybuchowa blondynka".

AS: „Niewidzialny człowiek", „Biały ślad".

CAPITOL: „W twoich ramionach", „Noc w Kairze".

CASINO: „Pozwól się kochać".

COLOSSEUM: „Sprytna dziewczyna".

COLOSSEUM: (mała sala): „Chandu" i dwa dodatki.

CORSO: „Zdobyć Cię muszę" i rewja.

CZARY: „Precz z teściową", „Miłośc bez słów".

EUROPA: „Przygoda o północy".

ERA: „Fortancerka", „Ostatnia eskapada".

FAMA: „Życie jest piękne", „Nowoczesny Robinzon".

FORUM: „Szpieg w masce", „Maski Dr. Fu Manchu".

GLORJA: „Pod szubienicą".

MEWA: „Pocałunek przed lustrem", „Węgierska miłość".

MAJESTIC: „Gwiazdy Broadwayu".

MASKA: „Człowiek małpa" i „Emma".

MARS: „Zaledwie wczoraj".

MIEJSKIE: „Zhańbiona", „Burza o brzasku".

NOWA TOMBOLA: „Skandal w Budapeszcie", „Zła dziewczyna".

NOWY SPLENDID: „Symfonja życia" i rewja.

OKO PRASKIE: „Moje marzenie to ty", „Więzien z Kajenny".

PAN: „W niewoli dżungli".

PETIT TRIANON: „Byłem ci wierny", „10 kochanek".

PROMIEŃ: „Dolina trwogi".

PRAGA: „Pod pręgierzem", „Ostatni z Gołowiewych".

RAJ: „Moskwa bez maski", „Dzikie pola".

ROXY: „Sprawca nieznany", „W cieniu krzyża".

RIVIERA: „Ostatnia carowa", „Nie damy ziemi".

STYLOWY: „Otchłań życia".

ŚWIATOWID: „Hopla".

SOKÓŁ: „A. L. 14 zatonęła". dodatki.

STAROMIEJSKI: „General Czeng", dodatki dźwiękowe.

TON: „Hrabia Zarow".

UCIECHA: „Powrót Sherlocka Holmesa".

UNJA: „Grzech miłości", rewja.

VARIETE: „Tancerka z Chicago", nowe atrakcje.

Zmarli

Stefan Grodzicki, obyw. ziem., lat 64, w maj. Borucin; Zofja Golińska, w Warszawie; Nikodem Budny, obywatel ziem., w Lublinie; Marja z Lisowskich Zalewska, emer. naucz. szk. powsz., w Warszawie; Jadwiga z Kucharskich Adamska, w Warszawie. charskich Adamska, w Warszawie; Zygmunt Bröel - Plater, w maj. Białaczów.

Pełna tabela loterji

1-szy dzień ciągnienia I-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 15.000 — Nr. 66326.
Zł. 5.000 — Nr. 41001.
Zł. 2.000 — Nr. 59958.
Zł. 1.000 — Nr. 16934 28634 120524
Zł. 500 — 59813 112717 120505 124618.
Zł. 400 — Nr 5276 17869 22441 23468 25971 40394 71943 72684 116865 122654.
Zł. 200 — Nr. 21412 36012 80666 82325 85415 93513 162924.
Zł. 150 — Nr. 3172 7867 8897 14625 19198 22459 23535 24164 26215 37368 39614 42809 43091 44674 45588 52152 52904 55843 58856 61458 65870 72719 75590 82349 90430 95332 97471 102250 106155 108329 109602 110141 111035 113117 113127 113197 119478 152781 155736 162768 165806.

Stawki

11 23 62 330 93 1050 108 236 516 763 852 912 88 2173 218 94 544 50 61 957 76 3145 220 643 84 841 953 4031 202 335 407 645 5038 432 526 666 6723 7047 48 538 736 71 83 8009 70 162 518 80 692 716 43 57 810 77 909 29 79 9085 101 11 268 328 820 934.

10000 100 222 393 95 416 741 914 11068 100 308 522 657 746 929 34 87 12080 312 42 615 900 13009 104 97 368 485 833 37 48 14008 15 68 193 221 63 88 568 629 81 721 58 72 848 15702 22 816 990 16058 289 95 595 729 621 934 97 17014 223 487 723 814 963 18134 81 468 611 33 19117 42 226 83 415 512 736 838 78 932.

20123 288 300 525 41 613 41 707 14 21146 357 434 57 800 22653 982 23077 113 219 825 53 89 24215 366 658 712 47 809 25133 327 93 637 26094 164 68 396 477 594 652 817 67 922 27080 197 207 47 51 548 649 797 810 915 71 28030 165 331 35 417 57 733 863 906 89 29045 104 84 235 59 374 483 610 787 88 846 99 938.

30121 220 41 97 531 60 611 44 68 724 26 35 60 98 901 31093 114 491 867 32271 442 524 826 55 33002 185 244 54 351 443 504 665 713 34001 99 102 5 251 78 739 70 845 35058 80 268 516 612 28 73 711 816 31 36041 46 141 409 86 528 702 21 37063 122 232 329 546 48.

38068 131 272 444 762 820 54 919 39052 232 365 544 94 687 787 811 40485 597 621 758 964 41114 239 300 15 491 592 693 706 84 97 864 42133 60 85 272 692 817 20 955 57 61 43197 349 55 813 44107 15 41 282 655 841 47 942 45137 218 394 401 38 88 636 781 892 958 46238 324 427 613 894 904 47313 39 45 427 32 565 87 859 48153 273 312 649 68 977 49117 202 54 474 547 52.

50032 216 446 549 75 637 57 705 25 863 51021 94 185 94 318 32 416 515 27 733 53 804 964 52522 702 53010 139 253 57 318 33 363 663 809 99 54038 58 408 13 36 56 734 835 45 55000 15 202 84 363 559 749 57 926 56041 64 76 659 748 90 985 89 57191 90 287 97 321 430 95 596 734 58229 420 628 94 98 703 6 977 96 59204 802 478 602 48 720 891.

60046 170 226 357 627 45 64 97 767 894 61030 426 77 523 48 717 841 927 62020 262 309 38 439 562 816 88 63054 60 110 52 49 262 46 425 68 64064 134 365 443 540 77 796 867 94 97 65164 329 38 69 90 94 516 760 830 54 982 97 66300 484 751 829 37 973 83 67077 158 89 335 411 530 82 602 707 31 847 90 68318 497 513 69 639 725 815 20 71 908 18 49 97 69067 186 224 389 501 42 609 25 759 95 997.

70201 17 39 330 35 38 548 95 71014 154 423 46 527 89 950 83 72179 466 592 614 844 73012 222 336 63 65 652 62 886 945 81 74454 78 83 577 721 807 75053 57 165 92 211 66 385 854 935 41 76007 280 315 592 630 889 982 77016 93 314 98 486 849 56 76 78156 219 74 379 566 739 990 79150 67 95 258 76 447 599 731 893 964.

80054 64 334 44 771 74 955 81046 124 94 324 813 68 82001 200 449 529 95 805 35 95 83059 259 518 866 91 84008 88 127 68 240 335 458 593 625 43 85094 125 32 267 312 18 412 72 532 53 837 68 86168 85 496 531 643 815 9 957 77 87059 96 98 201 65 425 641 721 851 79 909 85 88119 41 81 278 336 400 44 596 650 73 841 62 89048 178 331 427 522 617 706 82 852 90003 37 130 780 863 980 88 91260 352 97 483 511 15 27 683 794 899 92102 6 44 56 309 13 427 526 77 80 697 882 93043 122 75 294 300 48 77 472 507 95 645 850 94089 126 95 590 642 869.

95064 247 300 27 981 92 96069 194 365 405 79 80 692 609 76 83 711 903 97093 298 335 75 439 604 747 61 89 908 35 98181 85 732 44 853 927 35 99010 15 273 632 830

100255 668 917 101142 447 505 6 43 726 102029 93 116 27 211 371 642 65 828 927 46 75 78 103171 233 539 86 7.1 802 979 89 104005 119 254 394 451 92 570 92 612 42 722 72 105098 113 215 648 829 926 106134 210 349 91 473 626 42 761 96 893 99 930 41 71 107016 246 77 81 234 493 557 781 85 988 108005 135 96 250 358 80 421 24 65 604 819 48 904 26 109120 40 272 340 60 68 74 469 522 713 810 959

110331 97 417 94 575 99 633 843 948 111095 120 415 58 95 524 806 112116 75 222 63 316 51 524 684 40 961 113020 33 121 89 657 727 43 88 930 114120 203 93 407 642 810 96 923 115086 135 228 452 552 605 42 823 37 45 925 116138 226 455 767 817 36 907 18 117054 177 97 273 441 95 582 742 54 950 118347 442 82 522 28 81 702 16 20 27 83 119022 193 209 692 709 55 817 25 56 975

120140 382 475 515 34 638 82 90 960 121148 84 313 65 423 605 41 122233 81 322 52 522 694 723 41 852 88 976 123005 19 46 94 104 440 586 704 33 38 854 124149 378 565 99 687 785 912 125085 317 431 61 750 74 802 6 126045 555 743 127012 74 94 189 93 247 306 87 737 69 888 128013 92 97 114 32 303 49 876 932 129183 50 70 577 927

130070 182 224 602 31 703 843 953 131002 11 29 346 76 713 977 132002 125 240 510 40 60 908 133047 74 293 368 557 96 656 83 773 914 39 134005 22 161 370 430 626 135201 26 33 96 333 48 456 539 84 609 721 77 801 136039 80 193 231 300 518 45 79 627 717 812 29 78 137020 254 526 92 669 780 86 964 138140 286 428 613 98 733 68 76 909 139022 336 80 471 552 690 741

140367 525 45 77 844 952 141033 122 56 536 672 774 142136 525 37 71 569 768 143230 78 375 436 534 85 625 36 923 144230 404 579 712 888 145018 233 336 430 81 647 728 58 62 146203 312 74 510 48 693 769 147080 102 274 536 835 148564 663 71 824 44 940 52 149062 251 60 566 75 660

150304 10 15 71 640 800 151035 65 165 88 557 85 96 613 18 26 739 883 946 76

152011 208 381 449 642 743 61 72 550 153133 42 95 868 154003 200 4 45 560 436 504 787 867 903 155003 228 65 340 589 93 722 875 69 156144 37 124 875 925 45 157136 298 332 40 93 733 38 611 51 879 158128 292 351 97 573 159080 102 66 633 782 914.

160054 301 31 521 739 59 879 80 161001 39 118 327 59 476 770 94 810 162149 356 574 742 925 43 163029 190 371 444 504 33 89 608 30 893 164063 278 825 903 95 165058 185 381 166082 135 304 521 37 648 750 907 167259 95 382 480 575 821 168048 281 312 81 494 563 73 81 622 92 793 818 169005 46 126 44 90 95 211 42 431 64 641 94 733 34 862.

III ciągnienie

Stawki

707 1064 499 622 824 39 2724 37 49 1003 6 116 528 747 857 944 4659 5101 203 41 444 593 937 55 6066 445 528 810 61 969 81 7230 350 446 561 760 948 8397 426 881 9089 112 45 79 436 42 81 83 10161 749 867 11240 887 12269 560 865 965 77 12647 14030 90 425 577 15218 481 609 16143 49 70 495 531 779 17103 222 506 717 18869 19079 343 612 742.

20049 89 309 78 538 617 21106 41 259 438 22001 175 211 23220 24067 308 742 74 25089 135 341 566 751 96 870 26217 440 600 41 57 77 27274 422 28087 191 739 29487 93 975 30659 76 821 63 31147 455 813 32069 714 33015 595 735 885 88 979 34444 35391 529 702 36189 406 672 822 49 37191 293 904.

38072 248 467 72 532 707 70 919 39372 734 952 40501 946 41105 70 606 42308 574 868 975 43296 939 44399 837 905 45409 975 46025 706 77 47808 49225 98 311 562 656 706 30 83 49321 680

50070 355 652 51306 33 68 86 637 52381 699 53374 76 671 54094 572

55376 464 56220 493 574 651 819 68 57024 69 559 58073 149 514 59460 85 624 95 732 988

60038 359 685 823 61569 674 969 76 62339 872 630242 48 361 829 941 68 64083 186 242 653 65093 750 66202 7 751 60 68 67110 42 910 68655 69128 461 563 643 70187 288 310 714 71347 401 586 653 72002 83 292 318 83 423 947 73072 271 89 604 861 74037 356 61 86 836 85 75137 531

76105 370 92 454 753 77 805 70 77270 359 508 758 926 48 78184 239 308 517 79014 641 87 746 813 20 80 80873 942 81177 325 840 82583 795 804 6 83593 94 746 84025 201 449 85133 642 71 741 888 86738 45 87213 88321 979 89582 864.

90002 148 564 91557 933 92682 998 93082 635 738 94065 103 418 549 571 897 962 95027 254 97285 300 750 98 810 986 98382 475 640 811 99300 414 100180 310 651 102330 546 90 624 49 51 103065 496 573 783 882 951 92 104709 105896 106073 193 318 496 667 810 68 107182 409 615 734 108098 215 60 399 412 32 709 933 66 84 109286 438 66 81 612 717 962 110685 760 894 958 111231 93 582 894 112750 113136 67 79 278 705.

114382 424 691 763 115438 534 696 726 116091 221 51 627 811 45 84 99 117173 118405 563 723 119221 67 370 474 520 48 615 872.

120000 136 210 350 63 532 407 601 763 949 121017 117 598 122727 123003 68 181 299 519 32 77 816 41 124073 311 421 98 837 125292 429 126149 425 580 804 127201 72 475 812 128018 286 555 834 37 981 129054 225 609 913 79.

130648 51 788 882 994 131137 323 41 502 618 806 28 946 132039 121 14 226 68 322 627 848 133686 134645 755 69 135162 84 480 584 606 93 702 92 136297 481 92 607 774 821 137536 38 641 789 138209 47 441 669 712 83 905 139685.

140078 206 307 417 141069 783 815 142465 539 605 930 53 143453 927 144022 212 925 145111 83 88 262 70 492 698 724 146200 337 536 695 805 943 147006 382 525 982 148020 148 245 506 149073 420 727 836 914.

150561 151028 138 207 393 653 152039 142 557 718 51 153205 578 678 908 44 55 154133 88 658 800 955 155037 293 547 820 76 156446 719 934 157444 641 817 158343 540 674 873 943 159087 656 797.

160232 506 688 743 161303 945 97 163121 296 300 87 715 163072 966 164089 659 304 732 166242 375 167592 168097 495 540 698 169060 207 737 41 70.

IV ciągnienie

Wygrane pocieszenia

Zł. 15.000 na Nr. 121442.
Zł. 10.000 na Nr. 163470.
Zł. 2.000 na N-ry 122792 154116.
Zł. 1.000 na N-ry 129900 144737 167607.
Zł. 500 na N-ry 43926 92865 114789
Zł. 400 na N-ry 68005 94380 104676 137555.
Zł. 200 na N-ry 29310 33128 34655 40982 59904 96261 105138 153634 158275.
Zł. 150 na N-ry 2210 4023 14310 15842 17793 21927 27422 28729 34517 35333 36648 39271 42297 43028 55459 58775 60631 61696 63313 70585 71437 79070 85339 87472 91873 95318 96378 99692 102746 103372 104709 107300 126482 130796 131038 134872 143669 160752 161690 163621 164131 168216 169621 169395.

Stawki

168 489 544 1024 96 190 401 2498 554 604 854 3005 170 448 4034 94 136 48 453 905 508 161 286 356 595 749 828 6124 37 80 225 408 817 64 997 7009 68 339 77 460 591 648 748 8084 520 747 9284 329 591 799 992 10110 309 22 883 88 986 11083 820 12424 686 749 908 56 13150 493 761 593 14335 603 69 783 902 60 15916 16116 22 494 571 734 61 813 53 17110 466 658 749 18017 664 916 47 19131

20037 439 21086 443 563 774 814 44 929 22476 98 534 871 23036 455 528 931 24392 493 25111 903 69 26159 563 738 73 949 87 27083 565 28125 208 398 743 29786 920 30123 47 663 741 87 837 54 75 934 31447 571 644 80 706 828 939 32022 337 56 652 95 33021 252 586 729 34498 932 35242 463 747 36069 76 630 906 37015 352 768

38567 841 39068 375 608 719 40143 237 599 41139 699 42013 48 92 339 40 535 618 43137 670 804 35 959 44077 953 45478 784 808 917 49 46249 869 940 47084 228 33 363 974 48221 321 531 49 651 49024 158 331 307 59 694 894 99 900.

50294 670 701 964 51411 501 693 789 52015 144 651 57 839 53130 245 806 24 53 76 54000 126 668 762 895 55159 451 539 97 630 56492 930 57096 152 55 347 58039 106 621 59102 46 216 588 644 61 90.

60215 81 348 588 635 710 61059 193 819 28 73 62128 624 61 758 809 965 63084 678 802 64277 510 715 83 65009 90 281 630 44 746 66293 443 67623 68367 439 796 835 69238 502 78 620 42 796 859 927.

70368 601 92 700 30 58 76 897 938 72 92 71152 221 304 9'21 492 530 713 72021 813 73253 522 601 11 74047 179 238 53 411 999 75094 213 28 798 76044 767 71 77153 786 861 78010 134 281 341 895 79115 295 358 644 797.

80338 63 682 827 990 81431 601 816 972 82174 703 807 83065 210 556 84553 57 735 85083 169 369 548 86323 57 410 87381 822 88117 49 364 946 89135 22 232 352 519 605 22 90053 166 725 876 98 903 91003 101 49 264 472 593 868 987 92079 744 836 93004 15 75 959 94112 272 392 571 795 959.

95074 716 96411 515 25 97181 222 499 829 917 98262 361 413 73 670 805 99603 33 729 95 100229 327 686 739 101416 801 102069 938 103008 327 638 41 51 792 104087 468 83 690 890 923 105262 367 554 744 949 86 106087 154 350 639 812 107390 549 828 914 108084 121 273 351 471 84 813 58 109044 362 483 767 817 993 110146 368 443 613 961 111062 131 906 112815 52 59 947 113080 207 636 114110 67 97 528 766 115106 53 201 729 30 908 116057 110 375 412 29 95 546 772 956 117229 549 655 700 97 118097 477 795 119288 365 586 915 64 90.

120196 837 121382 740 868 122143 396 400 719 34 123021 38 379 912 67 124312 535 692 125230 359 447 550 851 127261 82 556 715 826 55 128443 514 992 126009 246 69 495 593 639 710 976 16 129062 906 130603 11 873 952 131079 245 320 473 768 132077 386 452 76 916 133087 403 29 510 816 25 986 134623 862 933 135349 499 629 800 136010 147 87 291 698 800 921 137168 249 535 71 81 728 899 138333 826 139148 596 720 817 936 43 73

140257 478 921 141050 142 247 68 723 37 142038 172 271 455 728 143001 239 544 726 880 144166 310 530 55 609 145045 68 74 110 98 423 602 48 951 146083 765 868 148553 859 149534 760 150509 50 91 151316 27 420 550 623.

152365 476 676 82 970 153051 605 864 154140 417 24 555 724 981 155326 707 892 156646 157204 306 14 98 425 903 158168 295 453 615 159242 368 422 160033 299 379 694 813 161098 219 25 37 488 162062 424 303 31 828 77 163447 67 641 49 56 164500 89 643 761 973 165777 166171 257 569 769 864 167854 378 512 657 77 702 168194 257 973 160100 395 596 660 856.

Komunikaty teatrów

DZIŚ PO RAZ OSTATNI „DOMEK Z KART". JUTRO PREMJERA „ZWYCIĘŻYŁEM KRYZYS!"

Teatr Letni gra dziś poraz 05-ty i nieodwołalnie ostatni uroczą komedję muzyczną „Domek z kart", która spowodu wyjazdu na urlop p. Malickiej schodzi z afisza, ustępując miejsca jutrzejszej środowej premjerze lekkiej komedji „Zwyciężyłem kryzys".

Węgierski autor komedji „Zwyciężyłem kryzys" Vulpius w lekkiem, komedjowem ujęciu porusza tak aktualny dziś na całym świecie problem bezrobocia inteligencji. — Rzecz dzieje się w wielkiem mieście współczesnem w środowisku przemysłowo - handlowem, a żywa i barwna akcja biegnąca w rytmie nowoczesnego życia, obfituje w szereg emocjonujących momentów i żywych, plastycznych figur, dających pole popisu wykonawcom. Główne role grają w środowej premejerze: M. Maszynski, Lubieńska, Nakoneczna, oraz Z. Chmielewski, Janusz, Krzewiński, Łapiński, Myszkiewicz, Rapacki, Strzelecki, Znicz, Zejdowski, Bukowski i inni. Reżyserja Karola Borowskiego, dekoracje St. Jarockiego.

PREMJERA „SZCZĘŚCIA NA DZISIAJ PREMJERA PRASOWA W TEATRZE POLSKIM.

Naznaczona pierwotnie premjera prasowa „Awantury o Jolantę" w Teatrze Polskim na poniedziałek, dn. 18 b. m., przeniesiona została na dzisiaj, we wtorek, dn. 19 czerwca, wobec czego zaproszenia oznaczone datą 18 czerwca ważne są dzisiaj. Premjera dla członków Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej w Polsce została odwołana.

PODDASZU" W TEATRZE MAŁYM

Jutro, we środę d. 20 b. m. odbędzie się w Teatrze Małym premjera komedji muzycznej Jana de Létraz p. t. „Szczęście na poddaszu". Jan de Létraz nie sili się w swoich utworach na zgłębianie problemów etycznych, nie prowadzi analitycznych dociekań, komedje jego odznaczają się powabem, lekkością formy i specyficznym wdziękiem paryskim.

„Szczęście na poddaszu" po wielkim sukcesie europejskim powędrowało do wiedeńskiego Teatru Reinhardt'a gdzie postanowiono komedję uzupełnić ilustracją muzyczną, a tekst dopełnić piosenkami. Pomysł ten okazał się bardzo szczęśliwy. Muzyka utalentowanego kompozytora wiedeńskiego Steinbrechera podniosła bardzo znacznie walory „Szczęścia".

Przemiłe postacie komedji odtworzą w Teatrze Małym: pp. Janina Brochwiczówna, Irena Popielska, Wojciech Ruszkowski, Ziemowit Karpiński, Ludwik Fritsche, Henryk Małkowski, Stanisław Grolicki, Franciszek Brodniewicz i Roman Dereń. Dla Teatru Małego przetłomaczył komedję Teofil Trzciński, któremu dyrekcja powierzyła realizację utworu. Teksty piosenek napisał Jerzy Paczkowski. Stronę muzyczną opracowuje Tadeusz Mueller, który wraz z Władysławem Walentynowiczem grać będzie na dwóch fortepianach. Rozwiązanie dekoracyjne opracował Wł. Daszewski.

Kto zechce pomóc?

Polak — powróciwszy po dwunastoletnim pobycie w Afryce do kraju, znalazł się w skrajnej nędzy. Poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Posiada 7-klasowe wykształcenie (gimnazjalne), włada pięciu językami, gotów przyjąć najcięższą pracę, aby nie zginąć śmiercią głodową.

Prosi o pomoc w naturze, lub odzieży (nie ma marynarki).

Wszelkie oferty proszę składać do administracji A.B.C. Zgoda 1 dla J. B.

Strajk 10.000 robotników budowlanych

Przeważająca większość budowli w Warszawie wznoszona jest z funduszów państwowych (B. G. K., M. S. Wojsk. etc.). Podług oceny przedsiębiorców budowlanych, na podwyżkę płac strajkujących potrzeba w bieżącym sezonie od 4 do 5 miljonów zł. W związku z ostatnio odbytą dwustronną konferencją w Inspekcji Pracy, przedstawiciele pracodawców obiecali postarać się o uzyskanie różnicy z tego tytułu w kosztorysach. Strajkujący natomiast utrzymują, że wyżej podana różnica w robociźnie jest zbyt wygórowana.

Tymczasem od 1 1b. m. strajkuje około 10.000 robotników na wszystkich budowlach. Strajk objął nietylko robotników budowlanych w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale wszystkie pokrewne zawody (malarzy, posadzkarzy itp.). Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Spokój nie został nigdzie dotąd zakłócony. Na ostatniem zebraniu strajkujących postanowiono kontynuować strajk. Dalsza dwustronna konferencja w Inspekcji Pracy oczekiwana jest dopiero w środę.

Ceny w Warszawie

Na wtorek, 19 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy 33 gr., sitkowy i razowy 24 gr. za kg., bułki pszenne 5 gr., jajka świeże 7 gr. za sztukę, mleko na miarę 20 gr. za litr, słonina 1 zł. 90 gr. mięso uboju warszawskiego: wołowina 1 zł. 50 gr., wieprzowina 1 zł. 60 gr., cielęcina 1 zł. 75 gr., mięso uboju zamiejscowego: wołowina 1 zł. 30 gr., cielęcina 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. 2 zł. 20 gr., osełkowe 1 zł. 70 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

RADJO

Wtorek, dn. 19 czerwca

16,00 Fragmenty dramatów muzycznych R. Wagnera (płyty z objaśn. E. Elsnerówny). 17,00 Skrzynka P. K. O. 17,15 Konc. solistów — Wanda Kalenkiewicz (m. sopr.) i F. Sznajderman (skrz.). 18,00 Odczyt turyst.: Poznajcie Poznań — J. Kilarski (Tr. z Pozn.). 18,15 Muz. lekka z kaw. Gastronomja. 18,45 Stosunki polsko niemieckie w oczach Anglika — St. Poraj. 18,55 Kron. harcerska. 19,15 Skrz. muzyczna. 19,30 Płyty („coś ciekawego"). 19.45 Pogad. o Funduszu Obr. Morskiej. 20,02 Recytacje poezyj. 20,12 „Dziewczyna z fijołkami", operetka J. Helmesberga. W przerwach: I-szej Dzien. wiecz., II-giej Wiad. rol. 22,20 Reportaż z warszawskiej Wytwórni Papierów Wartościowych — M. Stępowski. 22,30 Muz. tan. z danc. Oaza. 23,05 Koniec aud.

Środa, dn. 20 czerwca

6.30 Pocz. aud. 12.10 Konc. zesp. salon. T. Seredyńskiego (Tr. ze Lw.). 13.05 Drobne utwory na zesp. mandolinistów i na organy (pł.). 16.00 Piesni — G. Thill (pł.). 16.15 „Instrumenty i głosy w jazzie" — zesp. rewellersów kobiecych „Te cztery" i zesp. solistów jazz. p. d. W. Eigera. 17.00 Aud. dla dzieci: Pogad. „Irwa wpada do Ikwy" — H. Ładosz. 17.15 Recital fort. p. E. Feinsteinówny. 17.40 Recital śpiew. Heleny Wertheim (sopr.). 18.00 „Książka i wiedza". 18.15 Wielcy kompozytorzy, jako wykonawcy własnych utworów (płyty z objaśn. E. Elsnerówny): Szymanowski, Strawiński, Rachmaninow, Honegger, Prokofjew i de Falla. 18.45 Organizacja nowego samorządu w rzemiośle — E. Idzikowski. 18.55 Życie kult. i art. stolicy. 19.15 Recital skrzypc. W. Kochańskiego. 20.02 Felj. akt. 20.12 Muz. lekka — chór rewellersów „Eryano" (Tr. ze Lw.) i J. Żyński (jazzowe przeróbki na fort.). 21.02 Skrz. poczt. rol. 21.12 Konc. solistów — M. Rońska (sopr.), J. Woliński (ten., tr. z Pozn.) i K. Wiłkomirski (wiol.). 20.00 Kwadr. liter.: „Wsi spokojna, wsi wesoła", humoreska Z. Starowiejskiej - Morstinowej. 22.15 Muz. tan. i salon. z rest. hot. Bristol. 23.05 Koniec aud.

Jak usuwać nieczystości

Na ostatniem posiedzeniu w Wydziale Zdrowia Zarządu Miejskiego omawiana była sprawa usuwania śmieci i nieczystości z posesyj. Uchwalono rezolucję stwierdzającą, że zebrani lekarze sanitarni, po zbadaniu tej kwestji, doszli do przekonania, że jedynym sposobem usuwania nieczystości z nieskanalizowanych posesyj, o ile niema możności połączenia ich z kanałem miejskim, jest wywożenie tylko w beczkowozach, hermetycznie zamkniętych, i wpuszczanie nieczystości do studzienek kanalizacyjnych w sposób, dający gwarancję, że teren dookoła studzienek nie będzie zanieczyszczony i że nie będzie to uciążliwe w żadnym razie dla otoczenia.

Pozatem rezolucja stwierdza, że sprawa usuwania śmieci winna być rozstrzygnięta na konferencji z udziałem wszystkich zainteresowanych wydziałów Zarządu Miejskiego. Konferencja ta ma się odbyć już w najbliższym czasie.

Dodać należy, że na terenie Starostwa Prasko-Warszawskiego czynne są już dwa tabory, wywożące nieczystości z domów nieskanalizowanych, zupełnie odpowiadające wymogom higjeny.

Pobór

W środę, 20 b. m., w kolejnym dniu poboru w Warszawie mężczyzn, ur. w r. 1913 oraz tych spośród ur. w latach 1912 i 1911, którzy przy poprzednich przeglądach uznani byli za czasowo niezdolnych do służby wojskowej, winni stawić się: 1) zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach 4-go komisarjatu — w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 7 i 8 dzielnicach 23 kom. — w komisji poborowej Nr. 2, 3) zam. w 10 i 11 dzielnicach 5-go kom. — w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 10, 11 i 12 dzielnicach 8-go kom. w komisji poborowej Nr. 4.

Wszystkie powyższe komisje poborowe urzędują przy ul. Stalowej Nr. 73.

O puhar Dawisa w tenisie

Francja - Australja w Paryżu

Sensacyjna porażka Crawforda. — Zwycięstwo Australji w grze podwójnej

(Od własnego korespondenta ABC)

Paryż, w czerwcu.

Pod palącemi promieniami czerwcowego słońca piękny stadjon Rolland Garros wypełnia się już zawczasu tłumami publiczności, ciekawej wrażeń ze spotkania swych faworytów: Boussus i Merlin, z pierwszemi rakietami Australji: słynnym Crawfordem i pogromcą Tłoczyńskiego na mistrzostwach tenisowych Francji: Mac Grath'em.

Boussus — Mac Grath

Punktualnie o godz. 15-ej wkraczają na kort, witani oklaskami: wielka nadzieja Francji, Boussus i leworęki australijczyk Mac Grath. Po próbnych piłkach serwuje pierwszy Mac Grath i wygrywa game'a, potem drugiego. Boussus jest jakby zdenerwowany i speszony; nic mu nie wychodzi. Po chwili jest już 4 : 0. W piątym gamie piękny zryw Boussus przynosi mu game'a. W następnej grze walka jest zacięta, wygrywa ją ostatecznie Mac Grath. Boussus walczy coraz lepiej, wyciąga na 5 : 2, 5 : 3, ale seta przegrywa W drugim secie Francuz coraz lepszy, prowadzi już 2 : 0 i 3 : 0, po ślicznej wymianie długich, plasowanych piłek. Następny game jest suchy dla Boussus; równie szósty, pieczętujący seta. Set trzeci zaczyna się prowadzeniem Mac Gratha: 1 : 0, 2 : 0, 3 : 0. Boussus odpoczywa. 4 : 0, potem 4 : 1, 5 : 1. Francuzom miny rzedną: jeśli ich rodak przegra — Francja zostanie z pewnością wyeliminowana! Pierwszego setballa Boussus ratuje, zdobywa przewagę, traci ją, znów odzyskuje i wygrywa game'a, poczem wśród entuzjazmu widowni wyciąga na 5 : 5, 6 : 5, ale australijczyk nie ustępuje. Jest 6 : 6, 7 : 6 dla Boussus, który wygrywa 8:6 po pierwszym setball'u.

Po przerwie serwuje Boussus, przegrywa game'a, za nim drugiego. Wkrótce jest 3:1, Boussus znów jakby się oszczędzał. Australijczyk doprowadza, grając silnemi drajwami, które nie znajdują należytej riposty u nieregularnego w tym okresie Francuza, do stanu 5 : 2 i wygrywa czwartego seta suchym game'm. Rozpoczyna się set decydujący, obie strony skupiają siły do rozgrywki. Grath wygrywa pierwszego game'a z serwisu przeciwnika, prowadzi 2 : 0, 3 : 0, 4 : 0, 5 : 0. Widownia oczekuje jeszcze cudu: zwycięstwa. Boussus zrywa się, walczy jak lew. Zdobywa game'a, w następnym „wyciąga" dwa mecz-ball'e przeciwnika i wygrywa go również. W ósmym gamie Grath ma znów mecz - ball, traci go, ale za następnym wygrywa, obalając wszystkie teoretyczne przewidywania i zapewniając Australji 100 proc. szans wygrania całego meczu. Wielu Francuzów ma łzy w oczach: Francja wyeliminowana po drugiem spotkaniu! Jakże to bolesne dla długoletnich triumfatorów walk o puhar Davis'a!

Stanowczo, Boussus grał dziś poniżej zwykłej formy. Nawet kondycja fizyczna, wczoraj jeszcze chwalona w wywiadzie prasowym przez kapitana drużyny francuskiej, Réné Lacoste'a, zawiodła zupełnie w ostatnim secie. Może też poczucie wielkiej odpowiedzialności przygniotło barki młodego gracza i nie pozwoliło mu na wykazanie wszystkich umiejętności. Jakkolwiek było, wynik tego 110-minutowego spotkania jest dla tenisu francuskiego tragiczny.

Merlin — Crawford

O godz. 17.10 zjawia się na korcie, ostrzeliwana przez baterję fotograficznych aparatów następna para zawodników: mały, czupurny Merlin i słynny as, pierwsza rakieta świata: Crawford. Szanse Merlina są właściwie żadne. Francuz serwuje, tańczy niemal po korcie w przeciwstawieniu do olimpijskiego spokoju Crawforda, który wkrótce prowadzi 1 : 0.

Przy stanie 2:0 Merlin wygrywa game'a ku radości trybun, a nawet wyrównuje. Piątego wygrywa Crawford, po skandalicznej decyzji sędziów, którzy uznali za dobrą piłkę jego, conajmniej 10 cm. za linję. Potem znów jest po trzy, ale przewaga Crawforda wystarcza mu do wygrania seta w stosunku 6:4. W drugim secie Australijczyk robi wrażenie zniechęconego. Merlin prowadzi 2:0, 3:0, jednak Crawford skupia się w sobie, wyrównuje, ale traci siódmą grę. Jak na mistrza świata robi stanowczo za wiele błędów, zato Francuz przechodzi siebie. Świetnie smeczuje, męczy przeciwnika długimi drajwami i prowadzi 5:4, ma setball'a, wygrywa seta 6:4. Trzeci set zaczyna się niezwykle zażartym gemem, wspaniale przez obu granym. Zdobywa go Crawford. Walka wciąż zacięta. 2:2, potem 3:3. Siódmy gem przypada w udziale Merlinowi po kilkunastu przewagach z obu stron. Następna gra, również wyrównana, należy do Crawforda, potem Merlin w znakomitej formie uzyskuje przewagę 5:4 i 40:15 dla siebie, ale Crawford odbija wspaniale smecza. 40:30, potem z pewnej sytuacji przy siatce Francuz daje auta. Równowaga; znów przewaga Merlina, Crawford bije w siatkę i set należy do Merlina, który galopem pędzi do szatni na odpoczynek.

Czwartego seta zaczyna serwisem Merlin i wygrywa na sucho 1:0, 2:0, 3:0. Crawford załamany, jest cieniem siebie, zdobywa wprawdzie game'a, ale traci następnego. Tasama historja powtarza się jeszcze raz. Jest 5:2. Pierwszy mecz - ball dla Merlina idzie na aut, drugi pakuje Crawford w siatkę. Mecz wygrany! Entuzjazm ogarnia tłumy, czerwone poduszki lecą chmarą na kort. Zwycięstwo! Zwycięstwo ambicji i siły woli nad przewagą techniczną przeciwnika!

Czy jednak pomimo to Francja zdoła wygrać całe spotkanie? To jeszcze bardzo wątpliwe. Oj, Boussus, ile zaszkodziłeś swoją przegraną!

Borotrą Brugnon — Crawford Quist

Raz jeszcze znakomita para francuska ma rozegrać mecz, prawdopodobnie decydujący o losie całego spotkania. Gra podwójna, achillesowa pięta wszystkich polskich reprezentacyj tenisowych, jest dla Francji atutem. Nic też dziwnego, że liczne zastępy publiczności przybyły na stadjon Rolland Garros, aby oglądać grę swych faworytów. Punktualnie o 16.30 wchodzą na kort znakomici tenisiści Francji oraz ich australijscy przeciwnicy.

Pierwszy serwuje Brugnon i Francja prowadzi 1:0, ale potem po kilku kiksach traci prowadzenie: 1:2, 2:3, 3:5, i pierwszego seta 3:6 w ciągu zaledwie 20 minut. W drugim secie Australijczycy prowadzą już 4:1. Francja znacznie poniżej zwykłej formy. W dalszych gemach gra przybiera na ostrości, ale set należy do Australji 6:4, pomimo kilku pięknych zagrań pary francuskiej, z której Borotra jest wyraźnie słabszy. W trzecim secie szczęście w dalszym ciągu nie dopisuje parze francuskiej, która mimo to zdobywa prowadzenie w stosunku 5:5, aby oddać seta 7:5.

W czwartym secie, przy stanie 5:3 na swoją korzyść Francuzi mają dwa set - ball'e, których nie wykorzystują, oddając gem'a, w następnym powtarza się to samo z tą jednak, różnicą, że udaje się im zdobyć set'a po kilku zmiennych przewagach. W tym okresie gra staje się naprawdę piękna. Świetne voley'e przeplatane wspaniałemi drajwami, witane są rzęsistemi oklaskami licznie zebranej publiczności. Set piąty zaczyna się prowadzeniem Australijczyków, ale Francuzi wyrównują dzięki świetnym serwisom Brugnon. Znów okres zażartej walki i Australja prowadzi 3:1, potem 4:1, przyczem Borotra psuje parę łatwych piłek. Brugnon zdobywa następną grę, skracając ślicznie piłkę przy siatce. Borotra wciąż psuje i po chwili jest 5:2 dla Australji. Już zdaje się, że wyspiarze wygrali, bo prowadzą 30:0, ale Borotra budzi się i odbija gem'a, aby oddać następnego i mecz dla Australji, która w ten sposób prawdopodobnie wyjdzie zwycięsko z całego spotkania.

A. R.

„Prince charmant"

Królewicz z bajki ma 40-ci lat

Za kilka dni — 23 czerwca — Edward Albert Dawid Patryk książe Walji, następca tronu, przyszły władca Wielkiej Brytanji i Dominjów, obchodzić będzie czterdziestą rocznicę urodzin. W słodkim birthday cake ozdobionym świecami zabłyśnie czterdzieści świeczek...

„Prince charmant"

„Tout a Vous", tygodnik goniący za sensacją zrobił z tego sensację i poświęcił całą kolumnę angielskiemu „prince charmant". Na licznych fotografjach oglądamy księcia Walji we wszelkich postaciach, w koronie i w cyklistówce, w admiralskim mundurze, w cylindrze i w hełmie lotniczym, ba — nawet w krótkiej sukience, gdy jeszcze był, jak to się mówi, dziewczynką i siedział na kolanach babci Wiktorji.

Dziwną ma twarz ten książe Walji — nie wiele się zmieniła od czasu gdy był dzieckiem, tyle, że posmutniała — nie jest to jednak twarz dojrzałego mężczyny, ale zmęczonego chłopca. Pozory mylą. Wtajemniczeni twierdzą, że książe Walji ma silny charakter i wybitną indywidualność. Zresztą przypomina bardzo swego dziadka Edwarda VII-ego, który łączył frywolność z powagą i potrafił przedzierzgnąć się z wesołego eleganta w poważnego władcę, gdy trzeba było chwycić ster rządów. O księciu Walji słyszy się przeważnie, że świetnie tańczy, dużo podróżuje, często spada z konia i nie chce się żenić — mniej natomiast mówi się o tem, że przyszły król Anglji masę czyta, pracuje i przygotowuje się do trudnej roli, którą będzie musiał w przyszłości wypełnić.

Marynarz — wróg morza

Książe Edward Albert Dawid Patryk był od dzieciństwa zaprawiany do trudnego królewskiego rzemiosła. Bardzo krótko przebywał w „nursery" pod okiem matki (matka nauczyła go czytać), skoro tylko podrósł, oddano go do szkoły morskiej, odbywał praktykę na okrętach, jako „mousse". Podobno skarżył się czasami, że zbyt lekkomyślnie wybrał zawód marynarza... Gdy go zapytał dziadek Edward, dlaczego chce być marynarzem, odrzekł — „bo to najłatwiej i nie potrzeba być bardzo mądrym...".

Otóż książe Walji ma wstręt do morza. Nienawidzi podróży morskich, gdyż przy silniejszym kołysaniu ulega chorobie morskiej. Pomimo to wytrwał do końca w Akademji Morskiej, a rok rocznie bierze udział w regatach w Cowes na ojcowskim jachcie. Uśmiecha się przytem, co już graniczy z heroizmem... Zdobywszy rangę pierwszego oficera, młody książe wstąpił skolei, na uniwersytet Oxford. Koledzy przepadali za nim. Gdy jakiś parwenjusz przypomniał mu nietaktownie jego chodzenie, książe odciął się „Masz rację, udało mi się, że jestem najstarszym synem. Przynajmniej nie potrzebuję nosić starych majtek moich braci...".

W dniu wybuchu wojny miał lat dwadzieścia. Nie mógł pojąć dlaczego rodzice nie chcą go wysłać na front. Sprzeciwiał się temu Kitchener — „Naucz się najprzód rzemiosła żołnierskiego, — mawiał do niego — W tej chwili nie będziemy mieli z ciebie żadnej korzyści". Jednakże musiano ustąpić młodemu księciu, wysłano go do sztabu. Zwierzchnicy mieli z nim kłopot — wymykał się do żołnierzy pełniących służbę na wysuniętych odcinkach, nosił im papierosy, nieraz pod kulami. Gdy mu zwracano uwagę, że naraża się na śmierć, odpowiadał — „Mam tylu braci — zastąpią mnie"....

Po wojnie odbył szereg podróży w celu zapoznania się z obcemi krajami, podlegającemi władzy króla Anglji. Zwiedził dokładnie Kanadę, Australję, Afrykę. W Kanadzie wiódł egzystencję cowboya, ujeżdżał dzikie mustangi, mieszkał w prymitywnych fermach i studjował sprawy ekonomiczne i polityczne.

W kobiecem przebraniu

Książe Walji podobnie, jak jego dziadek Edward VII, łączy wesołość z powagą. Potrafi płatać psie figle, nieraz sprawia wrażenie lekkomyślnego sztubaka używającego swobody, ale pod temi pozorami kryje się człowiek myślący, świadomy obowiązków, jakie na nim ciążą. Opinja jednak bardziej się interesuje „wesołym księciem Walji" — aniżeli mężem stanu. Dużo pisano o tem, że na okręcie „Resolute" występował w stroju kobiecym, że na pokładzie „Kenilworth", podczas przekraczania linji równika przedzierzgnął się w balwierza i ogolił pięćdziesięciu pasażerów, wielką drewnianą brzytwą. Każdy jego dowcip powtarzany jest sto tysięcy razy, każdy nieco ryzykowny żart — wejście na bal w stroju niewieścim, czy taniec murzyński — budzi sensację w Londynie i Sidney, w Kapsztadzie i Paryżu

Był taki okres w życiu księcia Walji, kiedy cały świat mówił o jego pechu do koni. Ile razy zleciał z konia, prasa opowiadała o tem „wielkiem zdarzeniu", jak o katastrofie kontynentu. Tymczasem podczas ulubionych przez Anglików „steeple", gdy się galopuje naprzełaj przez łąki i lasy nie ma nic łatwiejszego, jak przewrócić się razem z koniem. Na to nie poradzi najlepszy jeździec. Na drodze piętrzy się niejedna zasadzka. Ale „zwykły śmiertelnik" może kilka razy na dzień spadać z konia, nic to nikogo nie obchodzi, podczas gdy spadający „na łeb i szyję" następca tronu staje się natychmiast tematem salonowych i kawiarnianych plotek. Toteż rodzina królewska uprosiła księcia, by się przestał narażać na kpiny i — karykatury. Zmienił tedy konia na camolot. Przynajmniej raz na tydzień odbywa podniebną przejażdżkę, sam pilotując najnowszej marki aparat.

Tortury

Obecnie książę Walji, ukończywszy pouczające podróże naokoło świata, poświęca więcej czasu sprawom państwowym. Przebywa większą część roku w Londynie, ranki spędza w swoim gabinecie, zapoznaje się z aktualnemi zagadnieniami, czyta raporty, czyta prasę zagraniczną, prowadzi narady z ministrami. Popołudnia poświęcone są występom oficjalnym — jest to najcięższa praca...

Gdy lord Borotra wystąpił na jakimś meczu w baskijskim berecie, nikt na to nie zwrócił uwagi, gdy to samo zrobił książe Walji, na drugi dzień wszyscy lordowie przyszli w beretach na kort tenisowy. Podczas pamiętnej dyskusji na tebat stroju tenisowego, kiedy tak zwane „shorts" (krótkie majteczki) pań wywołały oburzenie na dworze, książę zadecydował, że „shorts" są praktyczne i przyzwoite, co wystarczyło, by przekonać nawet pastorów anglikańskich, że tak jest w istocie. Raz tylko nie zrozumiano jego intencyj... W Le Touquet nie wpuszczono księcia do kasyna, gdy się zjawił wieczorem w sportowem ubraniu. Oświadczono mu sucho, że wieczorem obowiązuje smoking albo frak, dżemper jest niedopuszczalny. Książę musiał wrócić do hotelu i przebrać się. Ale to było... we Francji.

Czy się ożeni?

Opinja interesuje się żywo kwestją ożenku księcia. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że książę jest wrogiem małżeństwa. Pomimo, że fama zaręczała go sto razy ze wszystkiemi księżniczkami europejskiemi, były to jednak zwykle plotki i przedwczesne wnioski. Książe nie był ani razu zaręczony.

Królowa Marja postawiła synowi za warunek, że z chwilą przekroczenia rubikonu czterdziestki, ustatkuje się i spełni obowiązek, ciążący na nim — założy rodzinę. Oto dlaczego rocznica urodzin, przypadająca w bieżącym roku, stała się sensacją dnia. W Ameryce już się ludzie zakładają o żywe dolary, czy i kiedy, i z kim zwiąże się książę Walji dozgonnym węzłem małżeńskim. Ale owe zakłady idą o niewielkie stawki.

Ryzyko jest zbyt wielkie.

Wpływ hormonów

na uwłosienie

W czasopiśmie „Hormon" znajdujemy ciekawą publikację, dotyczącą wpływu na uwłosienie gruczołów dokrewnych, to jest takich, które wydzielają do krwi wyprodukowywane przez siebie swoiste substancje, zwane hormonami. Związek pomiędzy niektóremi gruczołami dokrewnemi a porostem włosów dzięki najnowszym badaniom został ustalony i nie wzbudza żadnej wątpliwości.

Charakter uwłosienia stanowi jedną z t. zw. drugorzędnych cech płciowych organizmu ludzkiego. Okres dojrzewania objawia się między innemi wystąpieniem zwiększonego uwłosienia pod pachami, na wzgórku łonowym, a u płci męskiej na twarzy (broda, wąsy), kończynach i piersiach, czasem nawet na brzuchu i plecach. Obserwacje, dotyczące eunuchów — t. zw. skopców, członków sekty religijnej, licznie reprezentowanej w Rosji carskiej jeszcze na początku bieżącego stulecia, dowodzą, że kastracja u mężczyzn wpływa na zmianę charakteru uwłosienia, właściwego płci męskiej. Podczas gdy uwłosienie na głowie u takich jednostek jest silnie rozwinięte i zachodzi daleko na czoło, zarost twarzy ogranicza się do podbródka i zewnętrznych odcinków wargi górnej. Kończyny i tułów są pozbawione uwłosienia, jedynie pod pachami i na wzgórku łonowym istnieje ono, ale jest rozwinięte słabo. To dowodzi, że obecność i normalny rozwój gruczołów płciowych warunkuje prawidłowe uwłosienie ciała. Wyjątek pod tym względem u mężczyzn stanowi uwłosienie głowy — łysienie jest cechą prawie wyłącznie męską i bardzo często idzie w parze z obfitem uwłosieniem pozostałych części ciała.

U kobiet w okresie dojrzewania, prawdopodobnie pod wpływem wydzielania wewnętrznego gruczołów płciowych żeńskich zjawia się również uwłosienie w miejscach typowych. Zauważono również, że ciąża wpływa na zwiększony porost włosów. W wypadkach patologicznego wypadnięcia funkcji lub usunięcia wewnętrznych narządów płciowych może u kobiet również wystąpić silne owłosienie w miejscach typowych dla mężczyzn. Znane są kobiety-brodacze. Zresztą w okresie przekwitania u kobiet owłosienie występuje na twarzy.

Jednakże nietylko gruczoły płciowe wpływają na zmianę charakteru uwłosienia u ludzi. Inne gruczoły dokrewne, a w szczególności — nadnercza, przysadka mózgowa i tarczyca — odgrywają w tym wypadku poważną rolę. Stwierdzono bowiem, że guzy nadnerczy, najczęściej spotykane u kobiet, wpływają na zwiększenie uwłosienia, przyczem nabiera ono charakteru męskiego. Nowotwory przedniego płata przysadki również wywołują, zarówno u mężczyzn, jak i u kobiet, nadmierny rozwój uwłosienia, tułowia, a częściowo i twarzy, przy jednoczesnem łysieniu głowy. Nieprawidłowe (zmniejszone) wydzielanie wewnętrzne tarczycy w stanach, zwanych obrzękiem śluzakowatym (myxoedema), przy których gruczoły płciowe rozwinięte są niedostatecznie, powoduje wypadanie włosów wszędzie, z wyjątkiem głowy. Zbyt intensywne wytwarzanie i wydzielanie do krwi przez tarczycę specyficznych hormonów prowadzi do wyłysienia ogólnego.

Dr. A. R.

Nowy dyrektor

wydziału opieki społecznej

Dotychczasowy dyrektor wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Zarządu Miasta dr. Wroczyński przestał pełnić swe obowiązki. Tymczasowe kierownictwo tego wydziału objął p. Starczewski, delegowany do Zarządu Miasta z Ministerstwa Opieki Społecznej.

Wypadki i kradzieże

WYPADEK TRAMWAJOWY.

Przed domem Czerniakowska 20, został potrącony przez tramwaj linji „2" drukarz, 24-letni Ajzyk Szafranowicz, (Miła 9). Doznał on potłuczenia lewego uda i ramienia. Poszwankowanego opatrzyło Pogotowie i przewiozło do domu.

ZAGADKOWY ZGON.

Przy ulicy Rybaki 7, zasłabł nagle 55-letni Szczepan Wasiak, woźnica, lokator tegoż domu. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

W PRZYSTĘPIE SZAŁU.

Przy ulicy Puławskiej 68, Łaja Szajnbergowa, w przystępie szału rzuciła się na sąsiadkę, Fajgę Rawiczową i zaczęła tłuc głową jej o ścianę. Nadbiegli sąsiedzi stanęli w obronie Rawiczowej, którą przewieziono na opatrunek na stację Pogotowia.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9. tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Nowy Świat 22. tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA